

Organizacja oświaty pozaszkolnej
samorządów szkolnych
oraz spółdzielni uczniowskich
w Okręgu Szkolnym Wołyńskim
w r. 1928/29.

(Dodatek do Dziennika Urzędowego Kuratorjum O. S. W.
Nr. 8 (49) z dn. 1 października r. 1928.)

Drukarnia Polska w Równem, Piłsudskiego 13.

Instrukcja w sprawie organizowania i prowadzenia kursów dla dorosłych w r. 1928/29.

Uwagi organizacyjne. Kursy dla dorosłych nie mogą mieć charakteru wyłącznie kursów dla analfabetów, a więc celem ich nie jest samo nauczanie czytania i pisania. Doświadczenie wykazuje, że krótkotrwałe kursy dla analfabetów większych korzyści nie przynoszą, gdyż słuchacze po ich ukończeniu, pozostając na tym samym poziomie rozwoju umysłowego, znowu wracają do analfabetyzmu. Stąd kursy dla dorosłych spełnią tylko wtedy swe zadanie, jeżeli słuchacze przejdą wszystkie trzy stopnie nauczania. To też przy organizowaniu kursów w listopadzie r. b. należy zabiegać o pozyskanie słuchaczy, którzy zeszłej zimy uczęszczali na I lub II stopień.

Drugie wskazanie, by pracę na kursach prowadzić nie mniej sumiennie, jak w szkole. A zbyt często zdarza się tak, że jeden nauczyciel organizuje równocześnie dwa stopnie kursów, a nawet wszystkie trzy. Na skutek tego nauka dwóch stopni odbywa się na jednej lekcji. Jednemu daje się ciche zajęcie, a z drugim przerabia się prawdziwą lekcję. Otóż ten zwyczaj, przenoszony ze szkoły na kursy, należy bezwzględnie potępić. Dzieci muszą chodzić do szkoły i w ten sposób z konieczności trzeba „sztukować” naukę. Jednakże na kursach konieczności należy tego unikać. Jeżeli niema czasu na prowadzenie dwóch stopni oddzielnie, należy zorganizować tylko jeden — który liczniejszy.

Wiele też niedomagań dostrzega się na kursach pod względem administracyjno-gospodarczym. Bardzo często organizacja kursów utyka na tak pozornie drobnych rzeczach jak: światło, opał, czy utrzymanie porządku. Słuchacze niechętnie wnoszą choćby najmniejsze opłaty, a z gminy trudno wydobyć jakąkolwiek pomoc. Zasadniczo powinnyby się zmierzać do takiego porządku: samorząd gminny pokrywa koszty administracyjne kursów (światło, opał i t. p.), ewentualnie dostarcza także podręczników dla najuboższych słuchaczy, Sejmik zaś wypłaca wynagrodzenia dla nauczycieli, zaopatruje kursy w pomoce naukowe i książki do czytania.

Niestety — jest to narazie dopiero cel naszych zabiegów. Trzeba więc w pierwszym rzędzie odwoływać się do samopomocy słuchaczy. Niechaj oni wnoszą pewne opłaty na

pokrycie niezbędnych wydatków. Najlepiej będzie, gdy nauczyciel po pierwszych lekcjach zaprojektuje wybór zarządu kursów, złożonego przynajmniej z 3 osób (gospodarz, skarbnik, sekretarz), któremu przekaże sprawy administracyjne. Gospodarz dopilnuje porządków, wyznaczając do tego co pewien czas dyżurnych, postara się zawsze o światło, skarbnik będzie dbał o ściąganie składek na drobne wydatki i prowadził kasę, sekretarz zaś kronikę kursów.

Według przyjętej przez Kuratorjum zasady kursy mają trwać 5 miesięcy, od 1 listopada do końca marca. Należy więc już w październiku pomyśleć o propagandzie za kursami, by w czas naukę rozpocząć i program całkowicie wyczerpać. Nauka powinna się odbywać według załączonego rozkładu. W rozkładzie uwzględniono również język ukraiński, a przeto nauka na jednym stopniu obejmuje 12 godzin a nie 9, jak podano w zaleconym programie C. B. K. d. D.

Przedmiot	S t o p i e ń				
	I.		II.		III.
	Do Boż. Narodz.	Od Stycz	Do Boż. Narodz.	Od Stycz.	—
Język polski	5	3	3	3	3
„ ukraiński	3	3	3	3	3
Arytmetyka i geom.	3	3	3	3	3
Geografia ogólna	—	2	2	—	—
„ Polski	—	—	—	2	—
Nauka obywatelska	—	—	—	—	2
„Wolna godzina“	1	1	1	1	1
Razem .	12	12	12	12	12

2) W sprawie programu. Kuratorjum zaleciło na kursy „Program trzystopniowych kursów dla dorosłych“, opracowany przez Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych w Warszawie dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych. Wszyscy prowadzący kursy, o ile nie otrzymali tych programów zeszłej zimy, powinni się zgłosić po nie do Inspektoratów Szkolnych.

Program powyższy w niczem dotąd nie został zmieniony, tylko praktyka nasuwa pewne uwagi co do jego wykonania. Najpierw tedy uwagi ogólne. Nauczający na kursach winni sobie uświadamiać na każdej lekcji, że mają do czynienia nie z dziećmi, lecz z ludźmi starszymi, przeważnie z młodzieżą dorosłą. To podyktuje im właściwe sposoby odnosaenia się do słuchaczy i odpowiednie metody nauczania. A więc: nauczyciel w odnoszeniu się do słuchaczy nie może używać zwrotów, które mogłyby zadrażniać budzące się w wieku dojrzewającej młodości poczucie godności osobistej. Przy nauce czytania

powinien zawsze unikać t. zw. „czytania dla wprawy“, gdyż treść czytanki musi być zawsze interesująca dla starszych. Nie można też kazać słuchaczom liczyć mechanicznie aż do znudzenia jednostkami i dziesiątkami, jak to się robi z dziećmi, gdyż to ogromnie zniechęca starszych. Ogólnie — należy mieć zawsze to na uwadze, że w nauczaniu dorosłych nie można kłaść głównego nacisku na formalne kształcenie umysłu, lecz należy uczyć praktycznie, wiązać naukę teoretyczną z potrzebami życia, pobudzać do zastanawiania się, umiejętnie oddziaływać na uczucie.

Powyższym wymogom całkowicie odpowiada zalecony program. Lecz trzeba zarazem prowadzić naukę według wskazanych w nim podręczników. Brak zaś odpowiednich podręczników na kursach powoduje główne niedomagania. Weźmy za przykład naukę języka polskiego na II stopniu. W braku podręcznika właściwego nauczyciel bierze czytanekę z książki szkolnej dla dzieci, to znowu najczęściej wyjątek ze zbioru czytanek, w sposób bardzo naiwny ułożonych p. t. „Pogadanki etyczne“, które szeroko po szkołach na Wołyniu zostały rozpowszechnione, i wtedy nie osiąga on pożądaných rezultatów, gdyż i forma i treść podobnych czytanek dorosłych nie interesują, a nawet wywołują w nich lekceważący uśmiech. Stąd wskazówka, że nie można sobie wyobrażać dobrej nauki bez zaleconego podręcznika „Ku jasnej doli“. Niektórzy nauczyciele nie mogą się przyzwycząić do króciutkich czytanek tego podręcznika. Oczywiście jeżeli się chce prowadzić naukę tak, by samo czytanie zajmowało jak najwięcej czasu, to taki podręcznik jest niewygodny. Lecz znakomicie uwzględnia on potrzeby duchowe słuchaczy dorosłych, przyzwyczajają do myślenia — co jest celem kursów. Należy tylko przed każdą lekcją zastanowić się nad załączonymi do czytanki pytaniami, wybrać najodpowiedniejsze, a wtedy lekcja będzie nadzwyczaj interesująca.

Ponieważ jednakże zalecony program nie ma na uwadze wyłącznie słuchaczy wiejskich, a kursy dla dorosłych na Wołyniu odbywają się niemal wyłącznie w środowiskach wiejskich, należy obszerniej rozwijać te działy w nim podane, które mają związek z pracą na roli, z życiem wsi.

A przeto: w nauce początków geometrii należy uwzględnić podstawowe wiadomości o mierzeniu gruntów, n. p. jak wytyczyć linię prostą na polu, jak rozłożyć dany kawałek gruntu na poznane figury geometryczne (kwadrat, prostokąt, trójkąt), wyznaczyć i wymierzyć w terenie te figury przy użyciu najprostszych przyrządów (tyczki, metr, sznur, węgielnica). Obliczanie następnie powierzchni pola przy uwzględnieniu znanych i przyswojonych słuchaczom jednostek miar oraz zamiany tychże może w wielkim stopniu zainteresować wszyst-

kich i lekcję ożywić. Najlepiej będzie, jeżeli nauczyciel zrobi to ze słuchaczami praktycznie na polu.

W nauce rachunków należy wysuwać na plan pierwszy zadania, mające cel praktyczny. Zadania takie powinien nauczyciel układać wraz ze słuchaczami, biorąc za podstawę rachunki gospodarskie. Można więc obliczać ilość i wartość plonów, biorąc pod uwagę warunki miejscowe, następnie o ile wartość zbiorów danej wsi mogłaby się zwiększyć, gdyby przy ulepszonej uprawie i nawożeniu osiągnięto takie n. p. plony jak w Poznańskim. Dane przy układaniu zadań należy brać z informacji słuchaczy oraz gazet i broszur rolniczych; przed lekcją wypadnie tylko dobrze obmyśleć plan zadania. Szczególnie obliczenia, wykazujące wartość racjonalnej hodowli przy prowadzeniu spółdzielni mleczarskich będą miały doniosłe znaczenie. Wiele tematów do zadań może nasunąć miejscowa spółdzielnia, o ile we wsi istnieje lub spółdzielnia dzieci szkolnych. Na lekcjach rachunków możemy przerabiać prowadzenie ksiąg kasowych i sklepowych, obliczanie zysków i strat, zestawienia bilansów rocznych. Oczywiście te praktyczne zadania można będzie przerabiać pod koniec nauki na stopniu II, oraz przez cały czas na stopniu III.

Podobna okazja wiązania nauki teoretycznej z życiem, i to jeszcze w większym stopniu, znajdzie się przy nauczaniu geografii Polski oraz nauki obywatelskiej. Wtedy w rozdziałach o produkcji rolniczej, hodowli, organizacjach społecznych można zwrócić uwagę słuchaczy na to, co sami widzieli, porównać miejscowe stosunki z innymi. Słuchacze kursów rekrutują się przeważnie z pośród dorastającej młodzieży wiejskiej. Można więc w nauce obywatelskiej wskazać, jak młodzież wiejska gdzieindziej się organizuje, jakie prace zbiorowo podejmuje. Coraz więcej i po wszech Wołynia powstaje spółdzielni pożyczkowo - oszczędnościowych, mleczarskich i t. d. Należy więc czy to na lekcjach nauki obywatelskiej, czy też na t. zw. „wolnych godzinach“ omówić zadania i zasady organizacyjne spółdzielni rolniczych. To znowu dość często spotykają się słuchacze z pracami zawodowych organizacji rolniczych (Kółka Rolnicze), należy przeto i te sprawy uwzględnić, posługując się odpowiednią literaturą, czy też sprowadzać instruktorów rolnictwa, którzy obszerniej przedstawią to, cośmy przedtem mimochodem poruszyli. Niejednokrotnie nauczyciel jest skazany na liczenie tylko na własne siły i pod tym względem, dlatego załączono tu wykaz literatury społecznej, którą w czasie nauki na kursach należałoby się posługiwać.

W wielu wypadkach nauczyciele, którzy osobiście więcej interesują się sprawami rolniczymi lub też posiadają pewne wykształcenie w zakresie ogrodnictwa i pszczelnictwa, przerabiają wraz ze słuchaczami III stopnia wykłady rolnicze Uniwersytetu Kursów Korespondencyjnych im. Staszica, oraz

wyglaszają wykłady z ogrodnictwa. Zwyczaj ten zasługuje ze wszechmiar na polecenie.

Częstokroć nauczyciele kursów dla dorosłych skierowują znowu do Kuratorjum zapytania, czy uczyć na kursach historii. Jak wskazuje zalecony program, przedmiot ten nie jest osobno uwzględniany z braku czasu, nie można bowiem przewidywać, że nauka na kursach może się odbywać w większym wymiarze, jak 12 godzin tygodniowo. Jednakże należy podawać wiadomości z tej dziedziny okolicznościowo przy różnych czytankach i geografii Polski.

Program zalecony nie obejmuje wskazówek, jak uczyć języka ukraińskiego. Dlatego instrukcja w tej sprawie będzie podana oddzielnie,

3) Sprawozdania z kursów. Zgodnie z ustalonym już zwyczajem kierownicy kursów mają nadsyłać sprawozdania o rozpoczęciu (wzór 1), oraz zakończeniu pracy (wzór 2). Sprawozdania powinny być wysyłane w ciągu dwóch tygodni po rozpoczęciu i zakończeniu kursów do Inspektorów Szkolnych. Panowie Inspektorowie odeślą znowu do Kuratorjum zbiorowo te sprawozdania w ciągu następnych dwóch tygodni wraz ze sprawozdaniem własnym, obejmującym następujące dane: a) opinia o poszczególnych kursach, b) jaką pomoc dla kursów uzyskano z samorządów; c) jakie sumy zostały wypłacone nauczycielom za pracę na kursach.

Załączone wzory sprawozdań są modyfikacją wzorów, podanych w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum z dn. 1 listopada 1925 r. № 10, i obowiązują w niniejszem zmienionem brzmieniu.

4. Dzienniki frekwencji i lekcyjne. Dla zestawień statystycznych oraz oceny wynagrodzeń za pracę nauczycielstwa należy prowadzić dzienniki obecności słuchaczy oraz rozkładu lekcyj według wzorów szkolnych, lub też według specjalnych arkuszy, opracowanych przez C. B. K. d. D. Po arkusze te kierownicy kursów powinni się zgłaszać do Inspektoratów Szkolnych.

Wzór I.

Miejscowość Gmina Powiat		Wykaz słuchaczy w/g stopni				Uwagi*)
		I	II	III	Ra- zem	
Nazwiska kierownika i nauczycieli kursów	Ilość zapisanych					
	Wiek ich	do 22 lat				
		22—30 lat				
		ponad 30 lat				
	Ilość kobiet					
Ilość mężczyzn						
Członkowie zarządu kursów:	Wyznanie zapisanych	ryzym-kat.				
		praw.				
		inne				
	Zajęcie zapisanych	rolnicy				
		robotnicy				
		rzemieśl. i in.				
	Data rozpocz. kurs.					

Data

Podpis kierownika
kursów

*) W uwagach należy umieszczać nasuwające się spostrzeżenia, których podane rubryki nie obejmują, n.p. jak zorganizowano kursy, a w szczególności, jakiej pomocy kursy wymagają (podręczniki, pomoce naukowe i tp.)

Miejscowość		Wykaz w/g stopni				(uwagi**)
		I	II	III	Ra- zem	
Gmina						
Powiat						
Nazwisko kierownika i nauczycieli kursów:	Ukończyło kursy					
	Wiek ich	do 22 lat				
		22—30 lat				
		ponad 30 lat				
	Ilość*) kobiet					
	Ilość mężczyzn					
	Wyznanie	ryzm.-kat.				
prawosł.						
inne						
Członkowie zarządu kursów:	Zajęcie	rolnicy				
		robotnicy				
		rzemieśl. i in.				
	Wystąpiło w czasie trwania kursów					
	Ilość godzin nauki tygodniowo					
	Ogólna ilość godzin (zannotowana w dz. lekcyjn.)					
	Jakich przedmiotów nauczano:					
	Jakich podręczników używano:					
	Data zakończenia kursów					

Data

Podpis kierownika
kursów

*) W rubrykach: ilość kobiet i mężczyzn, wyznanie i zajęcie uwzględnić należy tylko tych, którzy ukończyli kursy.

**) W uwagach należy umieścić charakterystykę kursów, w jakim stopniu kursy przyczyniły się do rozbudzenia życia społecznego słuchaczy, jakie prace zbiorowe uruchomiono w związku z pracą na kursach, czy zorganizowano Ognisko oświatowe, czy uruchomiono bibliotekę podległą przy kursach i t. d.

Wykaz podręczników, pomocy naukowych i literatury społecznej.

A) Podręczniki na Kursy dla dorosłych. *)

Dla nauczycieli:

Program trzystopniowych kursów dla dorosłych — wyd. C. B. K. d. D. — 60 gr.

Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza na kursach dla dorosłych — K. Grodeckiej — 80 gr.

Wskazówki metodyczne przy nauczaniu arytmetyki i początków geometrii — M. Borowieckiej — 25 gr.

Organizowanie kursów dla dorosłych—A. Konewki—20 gr.

Czytanie rozumowane — J. Jahołkowskiej — 20 gr.

Dla słuchaczy:

JĘZYK POLSKI.

Elementarz powiastkowy dla młodzieży i dorosłych — M. Falskiego, na st. I.

„Ku jasnej doli“ K. Grodeckiej — na st. II i początek nauki na III st. — 2 zł. 60 gr.

„Zbliża i zdaleka“ cz. I (Człowiek i ludzkość) W. Szymanowskiej i A. Czerwińskiej — na st. III. — 1 zł. 80 gr.

ARYTMETYKA i GEOMETRJA.

Zbiór zadań arytmetycznych dla dorosłych —M. Borowieckiej, cz. I, II i III na st. I, II i III po 1 zł. 60 gr.

Wspomniany w zaleconym programie C. B. K. d. D. podręcznik „Ze wsi do stolicy“ na stopień III nie jest odpowiedni dla kursów wiejskich. W pierwszych miesiącach nauki na III st. należy się posługiwać podręcznikiem: „Ku jasnej doli“ cz. IV, a następnie raczej podręcznikiem: „Zbliża i zdaleka“ cz. I. O ile do nauki języka polskiego na I st., oraz rachunków na wszystkich stopniach mogą w ostateczności wystarczyć podręczniki dzieci szkolnych, to żadną miarą nie można uczyć dobrze języka polskiego na st. II i III bez odpowiednich podręczników. Przeto przy sprowadzaniu podręczników w pierwszym rzędzie należy uwzględnić: „Ku jasnej doli“ oraz „Zbliża i zdaleka“ cz. I. W pewnych wypadkach dostarcza tych podręczników również Kuratorjum za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych.

*) Wybór najmniejszy zawiera tylko niezbędne; wymienione podręczniki należy sprowadzać z Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych Warszawa, ul. Hipoteczna 8.

Naukę geografji oraz wiedzy obywatelskiej prowadzi się na kursach zazwyczaj bez podręczników. Dla słuchaczy mógłby posłużyć podręcznik K. Bzowskiego — Nauka o Polsce współczesnej, dla nauczyciela podręczniki geografji T. Radlińskiego, Podręcznik geografji Polski — Pawłowskiego, Sosnowskiego i Sujkowskiego, a do nauki obywatelskiej — Geografja gospodarcza Polski — H. Weidta, Polska współczesna — A. Sujkowskiego.

B) Pomoce naukowe.

W myśl okólnika Kuratorjum z dnia 21/X 1927 r. Nr. 337 kursy dla dorosłych mogą korzystać ze wszelkich pomocy naukowych (mapy, globusy, biblioteki szkolne i t. p.) Ponadto w Inspektoratach Szkolnych istnieją latarnie projekcyjne oraz po kilkanaście seryj przeźroczy. W roku szkolnym 1928/29 Kuratorjum roześle jeszcze do Inspektoratów po kilkanaście nowych seryj treści krajoznawczej, przyrodniczej i historycznej. Z latarni tych i przeźroczy nauczyciele kursów dla dorosłych powinni stale korzystać. Na wszystkie kursy zaraz po nadesłaniu sprawozdań o rozpoczęciu pracy będą rozesłane wykazy tych przeźroczy oraz informacje, na jakich warunkach można będzie wypożyczać latarnie i przeźrocza.

C) Literatura społeczna.

Nauczyciele kursów dla dorosłych powinni korzystać z bibliotek przy Inspektoratach Szkolnych, w których znajdują się książki instrukcyjno-metodyczne z zakresu plac społeczno-oświatowych. Spis tych książek był podany w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum z dn. 1 listopada 1925 r. Nr. 10 na str. 282. W roku szkolnym 1927/8 M. W. R. i O. P. uzupełniło dotychczasowy skład tych bibliotek książkami, zestawionemi w osobnym wykazie w b. Nr. Dziennika Urzędowego.

Poniżej zaś przytoczony wykaz obejmuje książki najważniejsze, których treść może być wykorzystana przy rozwijaniu programu kursów dla dorosłych w myśl wskazówek, zawartych w Instrukcji o prowadzeniu kursów w r. 1928/29, t. j. w tym wypadku, gdy nauczyciel wiedzę ogólną stara się wiązać z zagadnieniami życia praktycznego.

Wymienione książki powinny także stanowić zawiązek biblioteki podręcznej społeczno-oświatowej dla Ogniska oświatowego, która będzie potrzebna do stałej pracy. Fundusze na taką biblioteczkę należałoby gromadzić na miejscu ze składek słuchaczy, specjalnych zbiorów na ten cel, z przedstawień i t. d. Jeżeli samorządy wyznaczają już pewne fundusze na oświatę pozaszkolną, to część pieniędzy powinna być obrócona na biblioteczkę podręczną.

1. Dział społeczno-oświatowy.

Kosmowska J. — Związki młodzieży polskiej od r. 1816 do naszych czasów	Cena zł.	3.—
Niecko J. — Jak zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej	„ „	—20
Dec J. — Młodzież wiejska (jej zadania i cele)	„ „	—60
„ „ — Praca oświatowa (w związkach młodzieży)	„ „	1.50
Dec J. Załęski Z. — Związki Młodzieży Wiejskiej w Słowiańszczyźnie	„ „	1.50
C. Z. M. W. — Wychowanie rolnicze młodzieży	„ „	1.50
Brzozowski T. — Straże ogniowe we wsiach i miasteczkach	„ „	1.—
Kosmowska J. — Domy społeczne	„ „	—30
C. Z. K. R. — Dom ludowy cz. I	„ „	1.50
Godecki B. — Odczyty popularne	„ „	1.50
Orsza H. — Jak prowadzić biblioteki wędrowne	„ „	—80
Skarb Pracy kult.-ośw. — Nasz dorobek społeczny	„ „	5.—
Szczepański Wł. — Wskazówki dla obradujących	„ „	1.20

2. Spółdzielczość i gospodarstwo wiejskie.

Kropotkin P. — Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju	Cena zł.	1.50
Patkowski A. — Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdzielczości	„ „	—60
Dąbrowski F. — Spółdzielnie uczniowskie	„ „	4.—
Zaluski P. — Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności	„ „	—60
Hempel J. — Czem są spółdzielnie (dla działaczy wiejskich)	„ „	—30
Wolski J. — Czy to bajka czy nie bajka?	„ „	3.—

Wolski J. — 20 obrazków z życia spółdzielczego	„ „	—20
Mielczarski R. — Cel i zadania Stowarzyszenia Spożywców	„ „	—10
Śliwiński Wł. — Rady i wskazówki dla organizatorów spółdzielni	„ „	1.—
Orsetti M. — Karol Fourior — apostoł pracy radosnej	„ „	—40
„ „ — Robert Owen — wielki przyjaciel ludzkości	„ „	—40
Gide K. — Przyszłość kooperacji	„ „	—15
Mielczarski R. — Rachunkowość stowarzyszenia spożywców	„ „	4.—
Orsza-Radlinska H. — Tajemnica Danji	„ „	—80
Godwin E. — Co działy duńskie stowarz.	„ „	—05
Florkowa M. — Jak Jagusia została gospodynią?	„ „	1.—
Załuski P. — Co to jest Kasa Stefczyka i jak ją założyć	„ „	1.50
Chmielewski Z. — Kasy Stefczyka a Banki Ludowe	„ „	—50
Piątkowski A. — Co można zrobić dla powiększenia korzyści z krów?	„ „	—20
Bielecki J. — Dr. Franciszek Stefczyk—pionier spółdzielczości rolniczej w Polsce	„ „	—50
Stefczyk Fr. — Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce	„ „	2.—
Zacharski A. — Jak organizować spółdzielnię	„ „	—25
Miczyński K. — Rolnik wzorowy	„ „	6.50
Jankowski E. — Ogród wiejski	„ „	6.—
Makowski Z. — Zwalczenie szkodników i chorób drzew i warzyw	„ „	2.10
Brzózko S. — Praktyczne pszczelnictwo	„ „	2.10
C. Z. K. R. — Książka gospodyni wiejskiej	„ „	5.—

Wykaz książek społeczno-oświatowych, nadesłanych w r. 1928 przez M. W. R. i O. P. do bibliotek przy Inspektoratach Szkolnych.

Przy każdym Inspektoracie Szkolnym istnieje Biblioteczka oświaty pozaszkolnej, z której ogół nauczycielstwa winien korzystać. Biblioteczki te, założone w r. 1925, w b.r. zostały dopełnione następującymi książkami:

A. Ogólne.

1. Polska Oświata Pozaszkolna. — Rocznik 1926.
2. Dr. E. Nowicki — Nasz dorobek społeczny.
3. H. Radlińska — Kształcenie pracowników społecznych.
4. A. Konewka — Organizowanie kursów dla dorosłych.
5. J. Dec — Praca oświatowa (na terenie kół młodzieży).
6. F. Czerwijowski — Biblioteki powszechne.
7. H. Orsza-Radlińska — Jak prowadzić biblioteki wędrowne?
8. S. Sosiński — Domy ludowe.
9. R. i K. Kornilowicz — W sprawie Ognisk oświatowo-kulturalnych.

B. Programy i wskazówki metodyczne.

10. red. M. B. Godecki — Program trzystopniowych kursów dla dorosłych.
11. K. Grodecka — Nauczanie języka polskiego w zakresie elementarza.
12. J. Gażyńska — Nauczanie języka polskiego na kursach dla dorosłych st. II, III, i IV.
13. M. Borowiecka — Program arytmetyki i geometrii na kursach dla dorosłych.
13. red M. B. Godecki — Program geografji, historii, nauki obywatelskiej i higieny.
15. M. B. Godecki — Odczyty popularne.
16. Dr. M. Falski — Wskazówki metodyczne do elementarza dla dorosłych.

C. Podręczniki do nauki dorosłych.

17. Dr. M. Falski — Elementarz powiastkowy dla dorosłych.
18. K. Grodecka — Ku jasnej doli
19. W. Szymanowska i A. Czerwińska — Zbliżka i zdaleka
cz. I. Człowiek i ludzkość.

20. W. Pożarska, M. Sulicka, W. Szymanowska. — Zbliżka i zdaleka cz. II. Zdobyć ducha ludzkiego.
21.—23. M. Borowiecka—Zbiór zadań arytmetyczn. dla dorosłych cz. I, II, i III.
-

Sprawozdanie z działalności Kuratorjum w zakresie oświaty pozaszkolnej w roku szkoln. 1927/28.

Systematyczna praca na kursach dla dorosłych stanowić winna punkt wyjścia dla innych prac oświatowych, to też na nią przedewszystkiem Kuratorjum zwróciło główną uwagę. Nauczycielstwo szkół powszechnych na Wołyniu z własnej inicjatywy organizuje chętnie kursy i poświęca im niemało energii, jednakże pod względem organizacyjnym i metodycznym wiele jeszcze niedomagań towarzyszy tej pracy. Z jednej strony brak środków finansowych ścieśnia zakres działalności w tym kierunku, po drugie nauczycielstwo nie ma ani dość czasu ani sposobności, by zapoznać się z odrębnymi metodami i podręcznikami, jakie w pracy wśród dorosłych są konieczne.

By tym niedomaganiom zaradzić, Kuratorjum wszczęło zabiegi o zdobycie środków finansowych, co częściowo dało wyniki pozytywne, gdyż Liceum Krzemienieckie, jak również niektóre Sejmiki powiatowe przeznaczyły poważniejsze sumy na oświatę pozaszkolną. Również kredyty rządowe na ten cel zostały zwiększone. W celu zmniejszenia zaś drugiego niedomagania Kuratorjum zorganizowało w trzech punktach Wołynia

Kursy instruktorskie dla nauczycielstwa.

Kursy te odbyły się w Łucku, Kowlu i Dubnie; wszędzie wykłady trwały po 5 dni. Z kursów skorzystało nauczycielstwo ze wszystkich powiatów, po kilkanaście osób z każdego, delegowanych przez Inspektorów Szkolnych. Łącznie 123 osoby ukończyły kursy. Wykłady na kursach objęli wybitni prelegenci, delegowani przez Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych — jedynej fachowej w tym kierunku instytucji społecznej. Wyraźne korzyści z kursów instruktorskich można było zauważyć w toku pracy na organizowanych kursach dla dorosłych. Przedewszystkiem nauczycielstwo rozpoczęło prace według doskonałych programów, opracowanych przez C. B. K. d. D., w które każdy kurs został zaopatrzony, następnie prowadzący naukę poczęli się zaopatrywać w specjalne wydawnictwa metodyczne i zastanawiać się nad udoskonaleniem metod pracy, którą w poprzednich latach sami improwizowali.

Stan kursów dla dorosłych w r. 1927/28.

Wyniki pracy nauczycielstwa w zakresie systematycznego kształcenia dorosłych — uwidoczni następujące zestawienie według powiatów:

POWIAT	Miejscowości gdzie uruchomiono kursy		Ilość stopni kursów			Wykaz słuchaczy według stopni			Wykaz słuchaczy według stopni			Razem słuchaczy		Ilu nauczycieli pracowało		Ukończyli kursy			Razem ukończyło		Wiek ich		Mężczyźni		Kobiety		Wyznanie		
	I.	II.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	I.	II.	III.	15—21 lat	ponad 21 lat	I.	II.	III.	15—21 lat	ponad 21 lat	Mężczyźni	Kobiety	Prawosławni	Rzym. Kat.	Inne						
1. Dubno	44	95	44	36	15	809	763	340	1912	62	620	624	296	1540	801	739	1310	230	979	510	51	510	510	51	—	—	—	—	
2. Horochów	24	40	17	16	7	247	301	85	633	34	137	185	52	374	328	46	266	108	258	108	8	108	108	8	—	—	—	—	
3. Kostopol	29	49	19	18	12	240	355	187	782	40	309	246	91	646	509	137	483	163	460	156	30	156	156	30	—	—	—	—	
4. Kowel	18	26	15	8	3	293	190	37	520	22	167	101	18	286	257	29	271	15	220	37	29	37	29	—	—	—	—	—	
5. Krzemieniec	30	51	21	21	9	414	291	113	818	38	336	197	98	631	509	122	531	100	528	103	—	103	—	—	—	—	—	—	
6. Luboml	15	23	8	10	5	134	192	97	423	21	80	145	47	272	240	32	251	21	179	67	26	67	26	—	—	—	—	—	
7. Luck	43	70	29	30	11	578	488	187	1253	67	205	212	166	583	466	117	419	164	414	155	14	155	14	—	—	—	—	—	
8. Równe	26	36	19	15	2	412	260	17	689	28	221	168	29	418	317	101	336	82	300	118	—	118	—	—	—	—	—	—	
9. Włodzimierz	16	31	13	14	4	228	230	65	523	29	167	220	58	445	310	135	333	112	310	124	11	124	11	—	—	—	—	—	
10. Zdobunów	4	7	3	3	1	50	41	17	108	7	15	13	17	45	45	—	31	14	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
R A Z M	254	428	188	171	69	3405	3111	1145	7661	348	2257	2111	872	5240	3782	1458	4231	1009	3693	1378	169	1378	169	—	—	—	—	—	

W powyższym zestawieniu uderza w oczy przedewszystkiem nierównomierne rozłożenie kursów na poszczególne powiaty. Na to złożyły się przyczyny: stan kulturalny danego powiatu oraz stopień zainteresowania pracą społeczną w powiecie, czy to ze strony Inspektoratu Szkolnego, czy Sejmiku Powiatowego.

Na pierwsze miejsce wysunął się powiat dubieński, dzięki wybitnym zabiegom Inspektora Szkolnego i wydatnej pomocy finansowej Sejmiku. Ostatnie miejsce zajął powiat zdołbunowski z powodu małego zainteresowania tą pracą w Inspektoracie Szkolnym.

Dalej z cyfr, wykazujących ilość poszczególnych stopni kursów oraz słuchaczy na nich, wynika, że organizowane kursy dla dorosłych przestają już nosić charakter wyłącznie kursów dla analfabetów. Całkowici analfabeci uczęszczają tylko na st. I. i tych było już tylko 44% ogółu słuchaczy.

Przy porównaniu innych zestawień mogą nas jeszcze zainteresować następujące zjawiska:

a) tylko 5.240 słuchaczy t. j. 68% z pośród zapisanych ukończyło kursy, to jednakże będzie stałym zjawiskiem przy tego rodzaju pracach nieprzymusowych.

b) w gronie słuchaczy przeważa młodzież dorastająca, (do 21 lat—72%), co można wyjaśnić powszechnym w latach powojennych zjawiskiem kulturalnym, że pośród dojrzewających pokoleń na wsi rozwija się coraz żywiej ruch oświatowo-społeczny, który w województwach centralnych przybrał imponujący wyraz w samorzutnie tworzonych związkach młodzieży wiejskiej, wreszcie tutaj na Wołyniu decyduje o tem także pewien interes życiowy a mianowicie: młodzież męska przed pójściem do wojska pragnie się nauczyć czytać i pisać;

c) również może się wydawać nieuzasadnionym stosunkowo niższy procent słuchaczy wyznania prawosławnego, lecz jest to następstwem faktu, że w jednym powiecie kursy kształcące dla żołnierzy, wśród których przeważali rzym.-katolicy, objęto powyższym zestawieniem. (Inne kursy dla żołnierzy są organizowane przez poszczególne garnizony we własnym zakresie działania)

Dla uzupełnienia zestawienia liczbowego dodać należy ogólne uwagi, że kursy trwały w większości przez 5 miesięcy: od 1 listopada do 1 kwietnia, lecz w wielu wypadkach praca rozpoczęła się znacznie później, gdyż nauczyciel musiał więcej czasu poświęcić na pozyskanie słuchaczy. Nauka w myśl zaleconych programów odbywała się przez 9 godzin tygodniowo dla każdego stopnia, jeżeli wprowadzono naukę j. ukraińskiego, nawet 12 godz. tyg. Program obejmował naukę: języków polskiego i ukraińskiego, rachunków, geografji ogólnej i Polski, wiedzy obywatelskiej. Naukę języka ukraińskiego wprowadzało

nauczycielstwo chętnie na każde życzenie słuchaczy, jednakże na każdym kursie i słuchacze ukraińscy upominali się o nauczanie języka polskiego.

Spostrzeżenia w czasie wizytacji kursów.

Kursy były wizytowane przez Inspektorów Szkolnych w czasie ich objazdów po szkołach, jak również specjalnie przez 2 Instruktorów oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum. W czasie tych wizytacji można było ustalić, że stan faktyczny na kursach niemal zawsze był zgodny z treścią nadsyłanych przez nauczycielstwo sprawozdań. Zauważono również, że nauczycielstwo coraz więcej wysiłków wkłada w pracę na kursach, zastanawia się nad wyczerpaniem zaleconych programów, uważa za wskazane przygotowywać się do nauczania dorosłych, rozumiejąc, iż praca ta wymaga innych metod, niż praca z dziećmi w szkole.

Z drugiej strony zauważono liczne jeszcze braki i niedomagania. Słuchacze nie posiadali odpowiednich podręczników. Temu zdołali częściowo zaradzić Inspektorowie powiatów: dubieńskiego, kowelskiego, włodzimierskiego. Pewnej ilości podręczników dostarczyło również Kuratorjum.

Częstokroć nauczycielstwo przenosi jeszcze dosłownie metody nauczania szkolnego na kursy i nie może stąd zainteresować dorosłych, którzy posiadają już wiele wiadomości z doświadczenia w życiu i u których proces przyswajania wiadomości w wielu dziedzinach odbywa w inny sposób, niż u dzieci, gdyż polega nie tyle na uświadamianiu nowych faktów i zjawisk, co na kojarzeniu i wyjaśnianiu istniejących już procesów świadomości. Stąd wynika, że powinno się uprzedzać nauczycielstwu literaturę z zakresu nauczania dorosłych, co w roku sprawozdawczym w pewnym stopniu zostało również wykonane — dzięki powiększeniu bibliotek przy Inspektoratach o 23 książki z zakresu prac społeczno-oświatowych.

Społeczne znaczenie kursów.

Kursy dla dorosłych nie powinny być i już przeważnie nie są tylko nauczaniem czytania i pisania. Celem ich jest zachęcenie wybitniejszych jednostek do udziału w życiu społecznym, budzenie dążeń do pracy zbiorowej. Jak sprawozdania wykazują, w 55 miejscowościach to życie społeczne zostało zapoczątkowane w związku z pracą na kursach. Ze sprawozdań wynotowano następujące wzmianki:

- a) w 22 wypadkach urządzano przedstawienia, chóry i zabawy ludowe,
- b) w 5 „ odbywały się stałe zebrania w niedzielę, na których urządzano wspólne czytanki,

- c) w 11 wypadkach zaprenumerowano czasopisma oświatowe i rolnicze,
- d) w 11 „ „ wspominają o formalnem zorganizowaniu Ognisk oświatowych.

Gdzieindziej znowu praca na kursach miała związek z pracami jużto działających wcześniej, jużto założonych w czasie trwania kursów organizacyj społecznych — i tak:

- a) w 7 wypadkach słuchacze kursów brali udział w pracach Kół Młodzieży,
- b) w 9 „ „ w pracach Kółek Rolniczych,
- c) w 19 „ „ współdziałali ze spółdziel. rolniczymi,
- d) w 2 „ „ zorganizowali straże ogniowe,
- e) w 2 „ „ rozpoczęli pracę nad przysposobieniem wojskowem.

Miały również miejsce takie czyny:

- a) w 4 wypadkach postanowiono poprawić drogi wioskowe i obsadzić je drzewami,
- b) w dwu miejscowościach uchwalono wznieść Domy Ludowe i zebrano na ten cel pierwsze składki, lub też przeznaczono dochody z przedstawień.

Ocena pracy na kursach i wynagrodzenie nauczycieli.

Jak wykazuje sprawozdanie liczbowe — w pracy na kursach brało udział 348 nauczycieli. Należy podkreślić, że ta właśnie praca nauczycielska zasługuje na szczególne uznanie. Jeżeli nauczyciel po całodziennej pracy z dziećmi, prowadzonej zazwyczaj w trudnych warunkach, wieczorem poświęca jeszcze parę godzin na lekcje z dorosłymi, a niejednokrotnie na dłuższe rozmowy, czytanki, próby przedstawień poświęca cały wieczór do późna w noc — to wykazuje wprost dużo samozaparca i poświęcenia, którego gdzieindziej dzisiaj tak wiele się nie spotyka.

Kuratorjum, chcąc wyrazić uznanie pracy najwybitniejszej, zarządziło przedstawienie do wyróżnienia nauczycieli, prowadzących kursy najlepiej w danym powiecie. Na skutek tego Inspektorowie Szkolni przedstawili do wyróżnienia: 30 nauczycieli z pow. dubieńskiego, 10— z kowelskiego, 4—z krzemienieckiego, 3—z łuckiego, 2— z lubomelskiego.

Słuchacze kursów niemal wszędzie skwapliwie korzystają z nauki, do oświaty garną się już zazwyczaj z własnej ochoty. Różnice zachodzą tylko pod względem życia się koleżeńskiego, wzajemnej pomocy, organizacji życia wewnętrznego na kursach, oraz aktywności w stosunku do pobieranej na kursach nauki.

Należałoby dążyć do tego, by słuchacze ci nie byli tylko biernymi odbiorcami nauki, lecz przejawiali także własną inicja-

tywę i samodzielność w zdobywaniu wiedzy, co mogłoby być zadatkami na ich przyszłą pracę, opartą na samouctwie. Z tego stanowiska oceniając pracę słuchaczy, podczas wizytacji wyróżniono 2 zespoły w pow. lubomelskim, 1—w kowelskim, 1—w krzemienieckim, 1—w dubieńskim. Dwa najlepsze z nich otrzymały z Kuratorjum w nagrodę biblioteki po 250 złotych. Nagrody te przyznano w sposób konkursowy. Inspektorowie Szkolni przedstawili do wyróżnienia zespoły najlepsze, których praca została następnie oceniona w czasie specjalnie odbytej w tym celu wizytacji.

Wszelka praca społeczna nie może płynąć z pobudek zysku i nigdy nie jest dość wynagradzana. Tak też i praca nauczycielska na kursach wypływa z chęci niesienia usług społecznych. Skoro jednakże nauczyciel poświęca kursom nie tylko wolne chwile, lecz codziennie w oznaczonych godzinach spełnia wyraźny obowiązek, prowadzi naukę, do której przedtem ma się przygotowywać, to praca ta musi być opłacana. Takie stanowisko zdecydowanie zajęło Kuratorjum i zabiega usilnie, by prócz świadczeń rządowych na ten cel, znaczną część tych wynagrodzeń pokrywały samorządy. W roku sprawozdawczym tylko Sejmik Dubieński całkowicie wziął na siebie ten obowiązek, a częściowo także Sejmik Krzemieniecki. Dlatego Kuratorjum zdołało w innych powiatach pokryć tylko częściowo te należności z funduszków, uzyskanych z Liceum Krzemienieckiego, oraz z kredytów M. W. R. i O. P. Dalsze zabiegi w tym kierunku prawdopodobnie już w r. 1928/29 doprowadzą do ustalenia określonych norm wynagrodzenia za pracę na kursach, które nie powinny być niższe od norm obowiązujących w pracy szkolnej.

Wycieczka krajoznawcza słuchaczy kursów.

W związku z pracą na kursach dla dorosłych Kuratorjum zorganizowało wycieczkę krajoznawczą do Warszawy, Poznania i na wieś poznańską w czasie od 29 czerwca do 5 lipca r. 1928. W wycieczce uczestniczyło 41 b. słuchaczy kursów z różnych powiatów Wołynia. Wycieczka po zwiedzeniu Warszawy i Poznania oglądała drobne gospodarstwa rolne w Szczepankowie, pow. szamotulskiego oraz wzorowo prowadzony majątek większy w Dobrojewie, ponadto organizacje spółdzielcze w Szamotulach.

II. Inne prace.

Zapoczątkowanie innych prac oświatowych w zakresie pozaszkolnym było związane z utworzeniem referatu oświaty pozaszkolnej, co nastąpiło w drugiej połowie listopada r. 1927. Wtedy rozpoczął pracę p. Jan Dec, a w styczniu r. 1928 p.

H. Rojanowa — oboje w charakterze Instruktorów oświatowych. Z rozpoczętych prac wyraźniej zarysowały się następujące:

1. Ogniska oświatowe.

Kuratorjum uznało, że sezonowa praca na kursach dla dorosłych winna wyrastać i wiązać się z biegiem stałej pracy społeczno-oświatowej, prowadzonej przez organizacje społeczne, a gdy tych niema, lub też gdy działalność ich nie ma na celu szczerzej, poważnej i bezinteresownej ideowo pracy oświatowej — należy tworzyć nowe ośrodki tej pracy w postaci Ognisk oświatowych, związanych organizacyjnie ze szkołą i opartych na współdziałaniu i pomocy samorządu gminnego oraz powiatowego. W Dzienniku Urzędowym Kuratorjum pomieszczono instrukcję w tej sprawie, a instruktorzy w czasie wizytacji kursów, czy też na konferencjach nauczycielskich przedstawiali sposoby zapoczątkowania pracy w kierunku organizowania tych ognisk. Jak wynika z poprzednich ustępów sprawozdania — w 40 miejscowościach zaistniały już na skutek tego poczynania, na których organizację ognisk będzie można oprzeć.

2. Praca instrukcyjna wśród nauczycielstwa.

Instruktor oświaty pozaszkolnej wyjeżdżał na konferencje nauczycielskie, celem wygłaszania referatów o poczynaniach i zamierzeniach Kuratorjum w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, oraz instruowania, jaki winien być udział nauczycielstwa w organizującym się życiu społecznym wsi. Przy tem szczególną uwagę zwracał na sprawę spółdzielni uczniowskich. Brał więc udział w następujących konferencjach i zjazdach: w powiecie lubomelskim w 1 konferencji ogółu nauczycielstwa, w kostopolskim — w 1 zjeździe delegatów Ognisk nauczycielskich, w rówieńskim — w 4, a w dubieńskim w 6 konferencjach rejonowych.

Ponadto wygłosił 2 wykłady o spółdzielczości rolniczej i szkolnych kasach oszczędności na 3-dniowym kursie spółdzielczym dla nauczycielstwa, zorganizowanym przez Inspektora Szkolnego pow. kowelskiego.

W czasie kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa, w dniach od 30 lipca do 2 sierpnia r. 1928 Kuratorjum zorganizowało 2 kursy spółdzielcze w Ostrogu i Krzemieńcu, poświęcone głównie spółdzielniom uczniowskim. Wykłady przeprowadził Instruktor oświaty pozaszkolnej oraz prelegenci, sprowadzeni ze związków spółdzielczych.

3. Spółdzielnie szkolne.

W roku sprawozdawczym Kuratorjum przeprowadza rejestrację istniejących już przy szkołach spółdzielni uczniowskich

i szkolnych kas oszczędności, po czym nastąpią zabiegi o ich udoskonalenie i uzgodnienie z zasadami spółdzielczymi. Dotąd Instruktor oświaty pozaszkolnej przeprowadził lustrację następujących spółdzielni: w pow. rówieńskim — 4, dubieńskim—4, włodziemskim — 3, horochowskim — 2. Sprawy organizacyjne nowych spółdzielni omówione są oddzielnie.

4. Akcja odczytowa w czasie wizytacji kursów.

W czasie pobytu na kursach Instruktor urządzał odczyty dla ogółu mieszkańców, z których korzystały również jednostki z poza grona słuchaczy kursów. Odczytów wygłosił: w powiecie dubieńskim — 3, rówieńskim—3, krzemienieckim — 2, kowelskim — 6, włodziemskim — 2.

Były omawiane następujące tematy: 1) Jak powinna się organizować i pracować dorosła młodzież wsi? 2) O pracach Kółek Rolniczych, 3) Konkursy rolnicze, 4) Znaczenie spółdzielni rolniczych (w szczególności Kas Stefczyka), 5) Czego dokonał obecny rząd dla rozwoju rolnictwa? 6) Prawa i obowiązki obywatelskie, 7) Co to jest demokracja? 8) Prace społeczne w Domu ludowym.

5. Konferencje.

Instruktor po rozpoczęciu swej pracy w drugiej połowie listopada r. 1927, odbył konferencję ze wszystkimi Inspektorami Szkolnymi w sprawie planów pracy, oraz z przedstawicielami Sejmików: Włodziemskiego, Krzemienieckiego, Lubomelskiego oraz Rówieńskiego—w sprawie współdziałania i pomocy dla pracy oświatowej.

6. Zestawienie wyjazdów.

Wyjazdy na wizytację kursów:

- a) Instruktor ośw. poz. wyjeżdżał na 31 kursów,
co zajęło 32 dni;
- b) Instruktor ośw. poz. wyjeżdżała na 30 kursów,
co zajęło 28 dni.

Wyjazdy na konferencje i kursy instruktorskie:

- a) Instruktor wyjeżdżał na 24 konferencje, co zajęło 29 dni;
- b) „ „ „ 2 kursy dla nauczycieli z wykładami przez 6 dni.

Ponadto prowadzenie wycieczki po 6 dni (2 przewodników) zajęło 12 dni;

Razem wyjazdy służbowe zajęły — 107 dni.

7. Prace* biurowe.

Z ważniejszych prac biurowych można wymienić:

- a) opracowywanie okólników w sprawie kursów dla dorosłych;
- b) rejestracja, zestawienia i ocena pracy na kursach;
- c) „ ” prac oświatowych, prowadzonych przez organizacje społeczne na Wołyniu;
- d) rozpoczęta rejestracja spółdzielni szkolnych;
- e) opracowanie programów, planów organizacyjnych, oraz regulaminów dla Wojewódzkiej Komisji Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum, Sejmikowych Komisji Oświatowo-kulturalnych, oraz dla Ognisk oświatowych.

Uwagi ogólne.

Za podstawę do opracowania powyższego zestawienia prac służyły sprawozdania nauczycieli z kursów oraz sprawozdania 2 Instruktorów oświaty pozaszkolnej, przeto wykazuje ono tylko te prace, które zostały wykonane bądź z inicjatywy Kuratorjum, bądź też podlegały jego ewidencji. Nie rejestruje zaś prac, przeprowadzonych przy pomocy nauczycielstwa przez organizacje społeczne, ani też samodzielnych zabiegów samego nauczycielstwa w czasie organizowania różnych obchodów, zabaw ludowych, przedstawień i chórów, nie uwzględnia też akcji odczytowej, bibliotecznej i czytelnianej nauczycielstwa. Zebrane już częściowo materiały, tyżące tych prac, ogłoszono osobno.

Organizacja oświaty pozaszkolnej na Wołyniu.

W dziedzinie prac oświatowych w zakresie pozaszkolnym są pewne działy, które nie mogą być pozostawiane wyłącznie inicjatywie społecznej, lecz wymagają zainteresowania i pomocy ze strony władz państwowych oraz organów samorządowych. Do nich należy w pierwszym rzędzie organizacja kursów dla dorosłych oraz bibliotek publicznych.

Planowe doksztalcanie dorosłych, jeżeli niema być łaskawem rzucaniem okruców dla analfabetów — musi być ujęte w stały system, związany z działalnością szkolnictwa powszechnego. Na razie zadaniem tego doksztalcania jest podawanie elementów wiedzy tym, którzy nie wynieśli z takich czy innych powodów odpowiednich korzyści ze szkoły powszechniej. Zadanie to na długi jeszcze czas będzie aktualne, a na stałe doksztalcanie dorosłych będzie koniecznem, gdy pojmujemy je w sensie nauki dopełniającej dla dorastającej młodzieży, w zakresie przygotowania do życia obywatelskiego i pracy zawo-

dowej. Zainteresowanie bowiem praktycznymi zagadnieniami życia występuje w tym wieku, kiedy dzieci przestają już uczęszczać do szkoły powszechnej. Przeprowadzić zaś pracę w tym zakresie planowo, związać ją z ogólnym programem wychowania publicznego mogą tylko władze szkolne, a nauczycielstwo, zatrudnione czy to w szkołach powszechnych czy średnich będzie wykonawcą ustalonych planów, gdyż nie można sobie wyobrazić innego kontyngentu nauczających na kursach dla dorosłych.

Również potrzeby powszechnego czytelnictwa nie mogą znaleźć zaspokojenia w dorywczo tworzonych biblioteczkach przez organizacje społeczne z niestałych dochodów. Głód książki w szerokich masach jest już wielki, lecz nie zaspokoją go biblioteczki kilkudziesięcio-tomowe, które po paru miesiącach przestają interesować. Dopóki nie będzie po miastach powiatowych zasobnych bibliotek publicznych, z których mogłyby się rozchodzić umiejętnie dobierane komplety bibliotek wędrownych, tak długo postulaty oświaty powszechnej nie będą zrealizowane. A taka organizacja czytelnictwa może znaleźć oparcie tylko o samorządy powiatowe i gminne.

To są dwa najważniejsze działy pracy oświatowej, co do których niema najmniejszej wątpliwości, iż ingerencja władz szkolnych i organów samorządowych jest niezbędna. Wiele już było pomysłów, jakby ustawowo ująć obowiązki w tym zakresie państwa i samorządów. Chociaż sprawa poszła w odwołkę na skutek trudności finansowych, a po części rozbieżności zdań pod tym względem, to jednakże niewątpliwie wróci znowu na widownię aktualnych zagadnień życia państwowego. Wymagają tego palące potrzeby, związane z podstawami rozwoju kulturalnego najszerzych warstw społeczeństwa.

Jeżeli zaś uznamy potrzebę tej ingerencji państwa i samorządów, to należy ustalić formy organizacyjne, w jakich działalność ich oświatowo-pozaszkolna powinna się wyrażać, pomyśleć o stworzeniu organów kierowniczych w tym zakresie. Z tych założeń wychodząc, Kuratorjum Wołyńskie utworzyło Wojewódzką Komisję Oświaty Pozaszkolnej oraz zaprojektowało organizowanie w powiatach Sejmikowych Komisji Oświatowo-kulturalnych.

Wojewódzka Komisja Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum.

Woj. Komisja Oświaty Pozaszkolnej narazie składa się z przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorjum oraz Liceum Krzemienieckiego, co ma na celu zespolenie wysiłków organów rządowych w tym zakresie działalności.

W miarę rozwijania i udoskonalania pracy w poszczególnych powiatach będą powołani w skład Komisji przedstawiciele opinii społecznej, samorządów w pierwszym rzędzie. Komisja pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego ma kierować sprawami oświaty pozaszkolnej na terenie całego Wołyńa.

Na I swem posiedzeniu w dniu 16 maja r. 1928 Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie z prac Kuratorjum w zakresie oświaty pozaszkolnej, uchwaliła własne formy organizacyjne, uchwaliła wytyczne programu pracy oraz budżet na rok 1928/29, zatwierdziła ogólne dyrektywy, na jakich podstawach winnyby się organizować Sejmikowe Komisje Oświatowo-kulturalne.

Poniżej przytaczamy przegląd spraw najważniejszych.

Regulamin Woj. Komisji Oświaty Pozaszk.

Art. 1. Na skutek wzajemnego porozumienia się: Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego i Liceum Krzemienieckiego uchwałą z dnia 16 maja 1928 r. została ustanowiona Wojewódzka Komisja Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, celem kierowania sprawami oświaty pozaszkolnej na terenie całego Wołyńa.

Art. 2. Skład Komisji: W skład Wojewódzkiej Komisji Oświaty Pozaszkolnej wchodzi:

1. Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego, jako Przewodniczący Komisji,

2) Pełnomocni przedstawiciele, delegowani po jednym przez:

a) Wołyński Urząd Wojewódzki,

b) Kuratorjum O. S. W.

c) Liceum Krzemienieckie.

3) Instruktor oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum—jako sekretarz i referent Komisji (bez prawa głosu decydującego)

Art. 3. Zakres działalności. Do zakresu działania Wojewódzkiej Komisji Oświaty Pozaszkolnej należą sprawy:

a) ustalanie ogólnych zasad i planów pracy oświatowo-kulturalnej, prowadzonej przez władze państwowe i związki komunalne, na podstawie sprawozdań i komunikatów z działalności Kuratorjum w zakresie oświaty pozaszkolnej,

b) uchwalanie budżetu,

c) zatwierdzanie dyrektyw i instrukcyj dla Sejmikowych Komisji Oświatowo-kulturalnych oraz Inspektoratów Szkolnych.

Art. 4. Posiedzenia Komisji: Posiedzenia Komisji zwołuje Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego przynajmniej 2 razy w roku. Posiedzenia nadzwyczajne mogą być również zwoływane na życzenie przedstawiciela Urzędu Wo-

jewódzkiego, względnie Liceum Krzemienieckiego. O ważności uchwał Komisji stanowią delegaci przynajmniej dwu instytucyj.

Posiedzenia Komisji są ważne w obecności przewodniczącego oraz przynajmniej 2 członków z prawem głosu decydującego.

Art. 5. Fundusze Komisji — powstają z kredytów rządowych na oświatę pozaszkolną, przydzielonych do dyspozycji Kuratorjum, z subsydjów: Liceum Krzemienieckiego, związków komunalnych, oraz z świadczeń innych osób prawnych i fizycznych.

Wytyczne programu pracy na rok 1928/29.

1) Podstawy organizacyjne i finansowe pracy. Rozpoczęte prace w r. 1927/28 mogą być konsekwentnie rozwijane, jeżeli Wojewódzka Komisja Oświaty Pozaszkolnej znajdzie oparcie dla swych zamierzeń w Sejmikach Powiatowych, jeżeli zarazem zapewni sobie odpowiednie źródła dochodów.

Dlatego będą podjęte zabiegi o:

- a) uruchomienie Sejmikowych Komisyj Oświatowo-kulturalnych,
- b) zdobycie przez nie odpowiednich sum na oświatę pozaszkolną w budżetach sejmikowych i gminnych,
- c) znalezienie źródeł pokrycia wydatków, związanych z centralną akcją Kuratorjum.

2) Kursy dla dorosłych a Ogniska Oświatowe. Co dla udoskonalenia organizacji kursów należy zrobić, jest przedstawione osobno. Z tem wiąże się główna sprawa dostarczenia podręczników na kursy, gdyż większość Sejmików tego nie załatwi jeszcze w jesieni r. 1928. Chodzi tu głównie o podręczniki do nauki języków polskiego i ukraińskiego, oraz niezbędną literaturę wychowania społecznego.

Wszczęta akcja w kierunku zakładania Ognisk Oświatowych jest próbą. Rezultaty pierwsze zaświadczą o żywotności zagadnienia.

W każdym razie celem stworzenia podstaw dla tej akcji, Kuratorjum:

- a) podejmie propagandę za formalnem zorganizowaniem Ognisk w miejscowościach, gdzie w tym kierunku podjęto już pewne poczynania,
- b) opracuje wzory biblioteczek podręcznych i pomocy naukowych dla Ognisk,
- c) opracuje obszerną instrukcję o programie pracy całorocznej w Ogniskach.

3) Wychowanie społeczne nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Do przeprowadzenia tego zadania posłużą:

a) Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa, na których instruktorzy-specjaliści oraz instruktorzy Kuratorjum przeprowadzą wykłady,

b) parodniowe kursy wychowania społecznego dla nauczycielstwa specjalnie organizowane, na których będzie omawiana spółdzielczość, spółdzielnie szkolne w pierwszym rzędzie,

c) stałe instruktorowie nauczycielstwa na konferencjach zawodowych,

d) organizowanie obszernych wykładów wychowania społecznego dla najstarszych klas szkół średnich, a seminarjów nauczycielskich przedewszystkiem.

2) Spółdzielnie szkolne. Po przeprowadzeniu rejestracji istniejących spółdzielni — Kuratorjum podejmie zabiegi o ich udoskonalenie przez lustrację i instruowanie na miejscu, jak również przeprowadzi propagandę za tworzeniem nowych spółdzielni, przedewszystkiem w szkołach najwyżej zorganizowanych.

5) Prace wewnętrzne:

1) Władze szkolne posiadają dość bogaty inwentarz w pomocach naukowych dla oświaty pozaszkolnej: biblioteki, latarnie projekcyjne, przeźrocza, małe aparaty kinematograficzne. Rzeczy te nie były już od dłuższego czasu uzupełniane. Po przeprowadzeniu ścisłej rejestracji wszystkich pomocy nastąpi częściowe ich uzupełnienie.

2) Jako nagląca potrzeba występuje sprawa opracowania wzorów i katalogów bibliotek wędrownych na Wołyniu, by udzielać w tym zakresie porad; pracę powyższą Instruktorjat Oświaty Pozaszkolnej już rozpoczął.

UWAGA: Bardzo ważny dział pracy oświatowej stanowią teatry i chóry ludowe. W tym zakresie narazie Kuratorjum nie będzie podejmowało samodzielnej pracy, lecz ustali wytyczne współdziałania z organizacjami społecznymi, nie rezygnując jednakże z zamiaru większego zainteresowania się tą sprawą w przyszłości.

Sejmikowe Komisje Oświatowo-kulturalne.

W myśl założeń, powyżej skreślonych, oświata pozaszkolna może być planowo i konsekwentnie rozwijana tylko w oparciu jej o samorząd. Przy Sejmikach Powiatowych istnieją już zazwyczaj Komisje oświatowe, które zajmują się głównie sprawami szkolnymi. Zakres ich działania jest zbyt szczupły, gdyż samorząd szkolny na Wołyniu nie został jeszcze zorganizowany, dlatego mogą one po rozszerzeniu zakresu

swych uprawnień — również kierować sprawami oświaty pozaszkolnej na terenie swych powiatów.

Sejmikowa Komisja Oświatowo-kulturalna, oparta o samorząd, który jest odzwierciedleniem różnych grup społecznych, daje gwarancję, iż podejmie pracę w imię powszechnego dobra wszystkich obywateli i przeprowadzając ją przez fachowo przygotowanych pracowników oraz przy użyciu stałych środków materialnych, uzyska rezultaty poważniejsze, niż dobrowolne organizacje społeczne. Nie może ona wprawdzie zabiegać o to, by zastąpić całkowicie organizacje społeczno-oświatowe, gdyż te najskuteczniej wzbudzają pragnienie oświaty, wszczynają ruch oświatowy, lecz powinna się zdobyć na uzgadnianie rozbieżnych często wysiłków tych organizacji, a przede wszystkim na lepsze zaspokajanie pewnych potrzeb oświatowych.

Zabiegi Sejmikowych Komisji winny się obracać w ramach następującego programu:

a) Pomoc dla kursów i ognisk oświatowych przy szkołach. Fachową opiekę nad kursami dla dorosłych rozciąga Kuratorjum przez Inspektorów Szkolnych oraz specjalnych instruktorów. Natomiast Komisja Sejmikowa winna projektować sieć tych kursów i rozciągać opiekę materialną nad zorganizowanymi ogniskami pracy. Wynagradzanie nauczycieli za pracę, zaopatrywanie kursów w podręczniki do nauki, w pomoce naukowe i biblioteczki podręczne — oto ważne obowiązki Komisji. Należy również zabiegać, by gminy ponosiły pewne świadczenia, z tem związane.

Skoro kursy dla dorosłych wzbudzą odpowiednie zainteresowanie, wtedy sami ich słuchacze zapragną prowadzić dalszą pracę nad swym rozwojem duchowym. Przesną być biernymi odbiorcami nauki, a zechcą sami nad sobą pracować. W ten sposób samorzutnie będą wyrastały stałe Ogniska oświatowe. Tu znowu życie samo będzie wymagało pomocy i opieki. Trzeba będzie pomóc w urządzeniu odpowiedniego lokalu, przystosowanego do potrzeb oświatowych, w zorganizowaniu czytelnicy oraz biblioteki.

Dlatego też Komisja Oświatowo-kulturalna powinna zabiegać, by w budżetach Sejmiku Powiatowego i gminnych rokrocznie były przewidywane fundusze na pokrycie wspomnianych kosztów. Pieniądze na ten cel wydane będą dobrze wykorzystane, gdyż wydaje się je na rzeczy ściśle określone, na pracę poważną i to w tym wypadku, gdy kursy i ogniska są dobrze prowadzone, co Komisja powinna zawsze stwierdzać.

b) Biblioteki wędrownie. Gdy zaistnieje na terenie powiatu rozgałęziona sieć kursów dla dorosłych, powtarzających się każdej zimy, gdy zaczną działać stałe Ogniska oświatowe, wtedy racjonalnym będzie ufundowanie pu-

blicznej ksiąźnicy powiatowej, z której będą wychodziły komplety ksiąźek do poszczególnych ośrodków pracy. Wtedy akcją tą powinien pokierować fachowo przygotowany instruktor oświatowy, a kierownicy poszczególnych kursów i ognisk zapewnią opiekę nad ksiąźkami i postarają się o to, by ksiąźka dostawała się do właściwych rąk i była z pożytkiem czytana. Organizacja bibliotek wędrownych wymaga poważnych środków finansowych, jak również fachowego kierownika, dlatego Komisja może realizować plany w tym kierunku tylko ewolucyjnie, starając się rokrocznie o pewne sumy na ten cel i działając w porozumieniu z Kuratorem w sprawie doboru ksiąźek.

c) Organizacja doraźnych form pracy oświatowej. Sejmiki Powiatowe zazwyczaj prowadzą prace w kierunku oświatowo-rolniczym i gospodarczym, tworząc referaty rolne, komisje rolniczo-gospodarcze. Bardzo często współdziałają wybitnie w zakresie meljoracyj rolnych, komasacji gruntów i t. d.

Wówczas organy wykonawcze Sejmiku, chcąc rozpowszechnić wiadomość o jakimś dziele pracy w powyższym kierunku, mogą do tego użyć zorganizowanych zespołów słuchaczy kursów dla dorosłych, zwłaszcza że będą to jednostki najwyższe, najbardziej zainteresowane życiem społecznym. Sejmikowa Komisja Oświatowo-kulturalna może wtedy uczestniczyć w organizowaniu lotnych kursów rolniczo-hodowlanych, organizowanych na terenie kursów dla dorosłych, może również urządzić luźne odczyty, lub też cykle wykładów z dziedziny zagadnień społeczno-obywatelskich (stosunek obywatela do samorządu gminnego i powiatowego, zadania i prace samorządu, współczesny ustrój państwa, prawa i obowiązki obywatelskie i t. d.) Powyższe zagadnienia są wprawdzie uwzględnione w programie systematycznej nauki na kursach, jednak można je obszerniej rozwijać przez przyjezdnych prelegentów-specjalistów. Wtedy wysunie się sprawa zorganizowania przy Komisji Oświatowo-kulturalnej zespołu prelegentów jako osobnej sekcji.

d) Powiatowa Składnica pomocy oświatowych. W czasie rozwijania wyżej skreślonych prac, tak doraźnych, jak i systematycznych na kursach dla dorosłych, niezbędnymi się okażą liczne pomoce naukowe: podręczniki dla nauczycieli i słuchaczy kursów, czasopisma oświatowe i gospodarcze, biblioteczka podręczna dla słuchaczy, mapy, globusy, tablice poglądowe, lampa projekcyjna i przezroczca, niektóre zbiory do nauk przyrodniczych i t. p. Niektóre z tych pomocy winny być stale pozostawione w dobrze działających Ogniskach oświatowych, inne zaś złożone w powiatowej Składnicy pomocy oświatowych, celem wypożyczania ich kierownikom prac w poszczególnych ośrodkach. Narazie kur-

sy dla dorosłych korzystają z pomocy naukowych szkół powszechnych, lecz te nie są wystarczające, dlatego Komisja Kulturalno-oświatowa powinna się zająć skompletowaniem pomocy naukowych, przystosowanych do potrzeb nauczania dorosłych, co znowu należałoby projektować w porozumieniu z Kuratorjum.

e) Instruktor oświaty pozaszkolnej w powiecie. Jeżeli oświata pozaszkolna ma być prowadzona konsekwentnie według naszkicowanego powyżej planu, nie może się obejść bez fachowego wykonawcy. Tym powinien być powiatowy instruktor oświatowy, który będzie prowadził kontrolę działalności kursów i ognisk, udzielał rad i wskazówek pracownikom oświatowym na terenie powiatu, wreszcie referował sprawy oświatowe na posiedzeniach Komisji.

f) Współdziałanie Sejmikowych Komisji Oświatowo-kulturalnych z Kuratorjum. Kuratorjum uważając oświatę pozaszkolną za bardzo ważną sprawę, związaną z całokształtem oświaty powszechniej, stara się nadawać jej właściwy kierunek pod względem metodyczno-fachowym. W tym celu utworzyło Wojew. Komisję Oświaty Pozaszkolnej oraz osobny referat dla tych spraw. Komisja ma ustalić plany pracy dla całego Wołynia, a Instruktorzy oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum będą wykonywali te plany, dojeżdżając do poszczególnych środowisk pracy, w pierwszym rzędzie celem nawiązania współpracy z Komisjami Sejmikowymi, które znowu ze swej strony to współdziałanie powinny ułatwiać.

Podstawy formalnego istnienia Sejmikowych Komisji Oświatowo-kulturalnych oraz wytyczne ich ustroju wewnętrznego podaje poniższy regulamin ramowy.

Regulamin (ramowy)

Komisji Oświatowo-kulturalnej Sejmiku

Art. 1. Sejmik Powiatowy w . . . uchwałą z dn. ustanawia do spraw oświatowo-kulturalnych Komisję Oświatowo-kulturalną.

Art. 2. Do zakresu działalności Komisji należy: rozwijanie pracy kulturalno-oświatowej pośród ogółu ludności powiatu

W tym celu Komisja dąży przede wszystkim:

- a) do zorganizowania w powiecie sieci systematycznych kursów wieczorowych dla dorosłych i młodzieży powyżej lat 14,
- b) do tworzenia w związku z tem stałych Ognisk Oświatowych,
- c) do zorganizowania sieci bibliotek stałych i wędrownych, oraz
- d) innych działów pracy oświatowo-kulturalnej (Domy Ludowe, teatry i chóry i t. d.)

Art. 3. W szczególności do obowiązków Komisji należy:

a) ustalanie ogólnych wytycznych i szczegółowych programów pracy w zakresie pracy oświatowo-kulturalnej, oraz czuwanie nad ich wykonaniem,

b) opracowywanie na każdy rok budżetu na cele oświaty,

c) podawanie wniosków w sprawie działalności społecznych instytucji oświatowych, o ile te są subsydjowane przez Sejmik,

d) współdziałanie z czynnikami rządowymi w działalności oświatowo-kulturalnej na terenie powiatu, przede wszystkim z Inspektoratem Szkolnym, a następnie z Komisją Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum,

e) rejestracja i statystyka pracy oświatowo-kulturalnej.

Art. 4. W skład Komisji wchodzi:

a) Przewodniczącą Wydziału Powiatowego jako Przewodniczącą Komisji,

b) 3 osoby z ramienia Sejmiku Powiatowego,

c) Inspektor Szkolny powiatu

d) Instruktor oświaty pozaszkolnej, o ile w powiecie istnieje,

e) Jeden z nauczycieli szkół powszechnych, czynny w pracach oświatowo-kulturalnych, kooptowany przez Komisję.

Art. 5. Posiedzenia Komisji zwołuje Przewodniczącą Sejmiku, poza tem Komisja jest zwoływana na żądanie 3-ch członków.

Art. 6. Posiedzenia są ważne w obecności przewodniczącego lub jego zastępcy i przynajmniej 3-ch członków.

Art. 7. Komisja decyduje zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos Przewodniczącego Komisji.

Art. 8. Wydatki związane z działalnością Komisji pokrywane są z budżetu sejmikowego oraz budżetów gminnych.

UWAGA: Niniejszy Regulamin obejmuje wyłącznie zadania Komisji Oświatowo-kulturalnej w zakresie oświaty pozaszkolnej, które mogą być uzupełnione zadaniami w zakresie oświaty szkolnej, o ile Sejmik Powiatowy zdecyduje sprawy te połączyć w jednej komisji.

Współczesne ideały działacza oświatowego na wsi.

W okresie przenikania wiedzy do szerokich warstw społecznych ścierały się z sobą różne poglądy na oświatę ludową.

Prawo korzystania ze zdobyczy nauki pozyskały masy ludowe w ciągu XIX stulecia, łącznie z prawami politycznymi i społeczno-gospodarczymi. Tego nikt nie mógł negować. Lecz byli tacy, którzy nie mogąc odmówić ludowi prawa do oświaty, chcieli spreparować jej podawanie w takich dawkach i takiej jakości, by zgłodniałym rzeszom nie zaszkodziła nowa „potrawa”. Oświata dla ludu miała być osobna, o mniejszem natężeniu światła, by ciemne masy, do mroków wzwyczajone, „nie oślepyły od nagłych błyskawic”. Ten konserwatywny kierunek oświaty ludowej długi czas miał wielu zwolenników, a może i dzisiaj całkiem jeszcze nie wygasł.

Drugi kierunek oświaty ludowej począł się z emancypacyjnych dążeń ludu samego. Wzrastał i męźniał wraz z potężniejącym ruchem robotniczym, szedł w ślady za piętrzącym się z nizin ruchem wyzwolenicznym ludu wiejskiego. Kierunek konserwatywny chciał robić „oświatkę” dla ludu, drugi zaś głosił hasła pełnej i niekępowanej oświaty.

O ile zwolennicy pierwszego kierunku obawiając się, by lud przejrawszy dobrze, nie rzucił się na targanie więzów ustalonego porządku społecznego, stawiali mu przed oczy „tradycyjne świętości” — o tyle drudzy pragnęli, by światłem nauki rozpraszać mroczne zabobony, usuwać niewolnicze nawyki ludu, rozżarzać hasła walki o nowe prawa społeczne, o zdobycze chleba, o nową kulturę. Oświata miała się stać czynnikiem uświadomienia interesów klasowych, bronią sposobną do walki o nowy porządek. Z tego powodu ten drugi kierunek nabierał na siebie coraz więcej cech wyłączności klasowej.

Ni jeden ni drugi kierunek całkowicie wystarczyć nie mógł. Jeden był ckliwą nutą fujarki dla sielankowych pastuszków w rankową porę, kiedy ci nie rozwarli jeszcze oczu na pełny blask słońca, milknął więc, gdy zbudzony lud nie chciał go słuchać, a drugi znowu — zapatrzony nieraz w zbyt odległą przyszłość — nie spozierał na wymogi dnia dzisiejszego, nieraz żywił się bezpłodną doktryną i wtedy słabnął... lub też odradzał się, lecz w nowej odmianie.

W miarę dokonywającej się demokracji w polityce, w gospodarstwie społecznym, ideały oświaty ludowej obejmowały coraz szerszą sferę, wznosząc się na wysoki poziom nowych pojęć o stosunku człowieka do człowieka, płynących z poczucia równości i sprawiedliwości społecznej. Ten nowy kierunek możnaby nazwać szczerze demokratycznym, a właściwiej lu-

dowym, gdyby pierwsze określenie miało nasuwać pewne niejasności.

Chociaż z walki o lepsze jutro wyszedł ów kierunek oświaty ludowej — nie łamał wszystkiego, co z przeszłości. Nie głosił świątoburczych haseł. Nie poniżał tego, co wyższe, jeśli ta wyższość z kultury prawdziwej, z ducha płynie. Neo-graniczone prawo wszystkich do pełnej oświaty uważał za nienaruszalne; starał się więc wywyższać niziny kultury, nie rujnując wyżyn, nie ścinając szczytów. Do pełnienia roli dziejowej masy ludowej sposobiąc — mówił im, że należy łuskać zdrowe ziarna z tradycyji narodowych, a innym, jak sięgać do bogatych pokładów kultury ludowej... jak uludowić kulturę narodową, — unarodowić, co twórczego z ludu płynie. W tem żywołność jego.

Jakież jeszcze założenia ideowe demokratycznego kierunku w oświacie ludowej? Chodzi tu o wskazanie wartości moralnych w duszy działacza oświatowego. Jeżeli więc stanjemy na stanowisku powszechności oświaty, to nie możemy zacieśniać terenu jej zasięgu. Niesiemy oświatę dla wszystkich — to szukajmy tylko człowieka, który jej łaknie, a nie pytajmy, kto nim jest, skąd ród wywodzi, do jakiej klasy należy. Nie można pracy oświatowej wiązać z hasłami agitacyjnymi tej czy innej grupy społeczno-politycznej. Szczera oświata nie może być środkiem nasennym dla mas, powstrzymującym je w dążeniach ku nowym zdobyczom, ani też surmą bojową dla grup walczących o nie. To będzie zasada bezinteresowności w pracy oświatowej pod względem politycznym.

Lecz czyż działacz oświatowy ma być nijakim, ma nie posiadać własnego oblicza? Byłby takim, to nie miałby w sercu tego, co mu czynić nakazuje. To też działacz o typie szczerze demokratycznym podziela z masami ludowymi słuszość ich wzniosłych dążeń, jest uczestnikiem ruchu ludowego, szukając dlań wyrazu w dziedzinie zagadnień nowej kultury. Uznaje wartość i godność każdego człowieka, a pracy pierwszeństwo oddaje.

Praca oświatowa w ujęciu ludowem winna być bezinteresowna i pod względem osobistym. Dlatego działacz ludowy nie pójdzie w lud z pięknym gestem hojnego szafarza dóbr wiedzy dla rzesz wydziedziczonych, gdyż każdy człowiek ma dzisiaj równe prawa do tych dóbr. W pracy oświatowej niema poświęcenia, jest obowiązek. Kto więcej posiada, winien oddać ze swych skarbów to, czego inni zdobyć nie mogli, w czem więc zostali pokrzywdzeni. Kto zaś spełnia obowiązek — nie szuka osobistego wyniesienia, nie czeka nawet na wdzięczność.

* * *

Pracy oświatowej w Polsce towarzyszyły dawniej dwie wielkie idee: sprawa niepodległości i wiara w lud wiejski.

„Przez oświatę ludu do wolności“ — oto hasło, które sprzęgało się z czynami zbrojnymi, uprzedzało je i szło za nimi. Ono to budziło w duszach działaczy oświatowych niesłabnący hart, przed niczem nieustępującą moc czynu.

Dzisiaj jest gorzej pod tym względem. Nie narzucają się nam dotąd równie imperatywne hasła. Idea pracy dla rozwoju państwa nie przemawiała z początku do naszych serc tak wyraziście, jak idea niepodległości, gdyż przez długi okres niewoli wyzbyliśmy się kultury państwowej. Wreszcie — o ile dawniej działacze oświatowi zwykli już byli spełniać Mickiewiczowskie polecenie: „Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce!... Zasiewajcie miłość ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna“ — o tyle w latach wolności nie mogli zamykać oczu na żywe zagadnienia socjalne, na fundamentalne sprawy ustroju odrodzonego państwa. To wprowadzało zrozumiałe rozbicie do pracy oświatowej. Za mało zaś jest kultury demokratycznej w naszym społeczeństwie, by wszyscy działacze oświatowi mogli zdobyć się na ten wysoki poziom bezstronności i bezinteresowności, o jakiej była mowa powyżej.

Udział inteligencji w pracach oświatowych w latach wojennych znacznie się zmniejszył, gdyż zmienił się stosunek warstw wykształconych do ludu. Dawny, przez pryzmat poezji oglądany chłop, w odświeżonej szacie, w sukmanie fantazyjnie narzuconej, z pawiem piórem — zamienił się w „paroba“ w zgrzebnej koszuli, co grzebie się tylko w gnoju i ziemi, bo czuje mus żyźnienia wojennych ugorów, — co woła o ziemię dla siebie z reformy rolnej, bo nie może i nie chce iść za chlebem do obcych, kiedy na własnej ziemi mamy być samodzielnymi gospodarzami.

Więc ci, co nosili światło na wieś, a nie znali, czem ta wieś jest, nie znali jej przyziemnych utrapień, — stanęli bezwładnie. Na szczęście sam chłop rozpoczął pracę nad samym sobą. Poszedł do Sejmiку i począł budować drogi, zakładać szpitale, wznosić sżłoty rolnicze. Na wsi u siebie, kiedy polepszyły się ogólne warunki gospodarcze i finansowe w państwie, tworzył spółdzielnie, sprowadzał do swej obory lepsze krowy, zaprowadzał zmiany na lepsze w uprawie ziemi, uczył się stosować nawozy sztuczne i t. d. W ten sposób w naszych oczach odbywa się szybki rozwój kultury materjalnej na wsi przy niewielkim stosunkowo udziale czynników inteligenckich.

Czy równorzędnie z tem pójdzie rozwój kultury duchowej — rodzi się niepokojące pytanie. Piszę do Was, nauczyciele wiejscy, którzy w pierwszym rzędzie powinniście dać na to odpowiedź. Wy zakładacie podwaliny tej kultury duchowej. Jej rozwój dalszy w wielkiej mierze zawisł od tego, jaką będzie szkoła powszechna. A po drugie zależne to będzie

od tego, czy wieś wyda z siebie przodowników i pionierów lepszego życia, które nie może być pomyślane bez rozszerzenia widnokręgów duszy, bez „meljoracji dusz“ — jak się wyraża jedna z najwybitniejszych w Polsce działaczek społecznych.

W Danji dokonały tego uniwersytety ludowe, w których częstokroć najwybitniejsi przedstawiciele nauki, owiani ludowym duchem wielkiego wychowawcy narodu duńskiego, Mikołaja Grundtwiga, sięgając do źródeł prastarej kultury ludowej, sami wznieśli we własnych duszach niezłomną wiarę, że z ludu wyjdzie odrodzenie całego narodu, wiarę tę przelać umieli w serca swych wychowanków, którzy znowu porwali za sobą masy.

I u nas ten proces zwolna się odbywa. Ludowe szkoły rolnicze spełniają częściowo rolę duńskich uniwersytetów ludowych, dopełnia tego samorodny ruch organizacyjny młodzieży wiejskiej. Uczestniczą w tem także wiejskie spółdzielnie, różne koła oświatowe. Przyspieszać ten proces i upowszechniać — to wielkie zadanie w pierwszym rzędzie nauczycielstwa wiejskiego. Zadanie będzie spełnione, jeżeli jednostki z pośród nauczycielstwa naszego wykrzeszą z serc podobny zapal i podobną wiarę w lud, jaką żywił jeden z pierwszych twórców tego ruchu duńskiego, zwykły nauczyciel ludowy, Kold, jaką podzielali duńscy profesorowie uniwersytetów, porzucający katedry naukowe i idący na wieś na nauczycieli do uniwersytetów ludowych.

A wszakże lud wiejski w Polsce posiada nie mniej bogactw przyrodzonych w duszy od ludu duńskiego. Sami tak często upajamy się barwnymi strojami, misternymi naklejkami, artystycznym zdobnictwem chat, rzewną, serdeczną melodją, prastarem zwyczajem ludu. Jest to dopiero zabawka kulturą ludową. Tu trzeba czegoś więcej. Za mało — ciekawość obserwatora, jak również przenikliwość uczonego etnografa. Tu trzeba sercem wyczuwającego wielkość sprawy — prawdziwego przyjaciela ludu. Trzeba umieć spoglądać na przejawy kultury ludowej nie od zewnątrz, lecz od strony duszy. Tak spoglądać i wnioski praktyczne dla życia narodowego wysnuwać!

Skoro więc lud wiejski przejawia wybitne zdolności twórcze w dziedzinie własnej kultury, to nie można poprzestać na zarejestrowaniu tego w muzeach etnograficznych. Trzeba to umiejętnie wykorzystać jako zdrowy i bujny podkład dla rozrostu kultury narodowej. Skoro lud wiejski wykazuje już zdolności racjonalnej i zbiorowej pracy u siebie, a oddawna dawał tyle dowodów wytrwania i zawziętości w pracy, nawet przez obcych uznawanej — to koniecznem jest, by wycisnąć wyraźne piętno swych czynów na życiu całego społeczeństwa.

Nadchodzi czas, że lud wiejski zacznie odgrywać wielkiej miary rolę czynnika dziejowego. Oczywiście nie nastąpi to bez wyraźnej świadomości z jego strony, jaką rolę ma spełnić. Świadomości zbiorowej, ku której droga prowadzi poprzez świadomość jednostek przodowniczych w masach ludowych.

Zadaniem więc pracy społeczno-oświatowej jest przygotowanie ludu do tej roli. Lecz nie przez schlebianie mu — a budzenie poczucia odpowiedzialności za przyszłość państwa. Wielu polityków niemało mówiło o tem, czego chłop ma żądać od państwa, — zadaniem działaczy oświatowych jest mówić wyraźnie i dobitnie o tem, co należy oddawać państwu.

W ten sposób dawne hasło oświatowe: „przez oświatę ludu do wolności“ — przemienia się na współczesne: „przez budzenie twórczości ludu ku prawdziwej demokracji“, która jest znowu największą gwarancją siły państwa.

JAN DEC.

Przypisek Redakcji: Artykuły, podpisywane przez autorów, odzwierciedlają ich poglądy i stanowią materiał dyskusyjny.

WYCHOWANIE SPOŁECZNE.

Jak to już było zaznaczone powyżej w sprawozdaniu, Kuratorium łącznie z akcją oświaty pozaszkolnej rozpoczęło planową pracę nad wychowaniem społecznym młodzieży szkolnej oraz stałym instruowaniem nauczycielstwa w zakresie prac społecznych.

Dotąd ustalono i rozpoczęto realizację trzech kierunków pracy:

a) dłuższe kursy wychowania społecznego dla V kursu Seminarjów Nauczycielskich;

b) prace nad ożywieniem samorządu szkolnego, oraz rozpowszechnieniem i udoskonaleniem spółdzielni uczniowskich;

c) krótko-trwałe kursy instruktorskie dla nauczycielstwa, poświęcone pracy w organizacjach społecznych, a w spółdzielniach przede wszystkim.

Kursy wychowania społecznego dla młodzieży.

Celem kursów jest rozbudzenie zainteresowań społecznych wśród młodzieży, naprowadzenie jej na pracę samokształceniową w tym zakresie, oraz podawanie praktycznych instrukcyj, niezbędnych dla każdego działacza społecznego.

W roku szkolnym 1928/29 kursy te będą przeprowadzone najpierw w Seminarjach Nauczycielskich.

Program szczegółowy przewiduje zagadnienia ogólne, które dopełniając wiadomości słuchaczy z nauki o Polsce współczesnej, szcharakteryzują tło pracy społecznej, a więc warunki naturalne w dziedzinie kultury duchowej i materialnej warstw ludowych.

Zkolei będą omówione podstawy ideowe, formy organizacyjne i metody pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej, a w trzecim cyklu wykładów organizacje zawodowe i gospodarcze ludu, przy czym zagadnienia spółdzielcze będą wysunięte na pierwsze miejsce.

Obok wykładów program przewiduje zajęcia praktyczne i dyskusje o wykładach, omawianie statutów i regulaminów różnych organizacji, zaznajamianie słuchaczy z literaturą społeczną, wreszcie omawianie zagadnień i tematów, jakie słuchacze samodzielnie przepracują w Kółku pracy społecznej.

Ta pierwsza część kursu będzie przeprowadzona z początkiem roku szkolnego.

Po upływie 3—4 miesięcy nastąpi druga część kursów, w czasie której będą ocenione wyniki pracy samokształceniowej.

wej, oraz podane praktyczne wskazówki przez prelegentów—specjalistów, dotyczące techniki organizacyjnej i gospodarki w organizacjach społeczno - gospodarczych, samorządowych i oświatowych, wreszcie najważniejsze wiadomości z zakresu ustawodawstwa agrarnego i socjalnego.

Z końcem roku szkolnego będzie zorganizowana wycieczka do środowisk wybitnej pracy społecznej.

Szczegółowy program wykładów oraz rozkład zajęć będzie ogłoszony w jednym z najbliższych numerów Dziennika Urzędowego.

Formy i drogi organizowania samorządów uczniowskich.

Kwestjonariusze i zjazdy przedstawicieli samorządów uczniowskich udowadniają, że w szeregu zakładów polskich mimo jednego wspólnego celu samorządów: przygotowania młodzieży szkolnej na jednostki twórcze, umiejące solidarnie i pożytecznie współpracować ze społeczeństwem, istnieją różnorodne formy tej organizacji, krystalizujące w sobie różne kierunki ideologii społecznej. W rezultacie można w tym ruchu młodzieży uwzględnić podział na 6 grup organizacji, w zależności od podstawowego, dla danej grupy kierunku ideowego. I tak istnieją: 1) organizacje o charakterze ideowo-moralnym, stawiające na planie pierwszym wyrobienie własnego charakteru, jak: harcerstwo, samorzady kursowe, sodalicja, 2) organizacje o charakterze oświatowo-samokształceniowym, jak koła naukowe: przyrodniczo-geograf., pedagogiczne, literackie, historyczne, fizyko-matematyczne, krajoznawcze et.c. — nadto koła kulturalno-towarzyskie, koła higieniczne, czuwające nad kulturą zewnętrzną i czystością gmachów szkolnych, 3) organizacje o charakterze artystycznym, jak koła wokalnemuzyczne, rysunkowe, dramatyczne, zdobnicze, robót kobiecych, zespoły muzyczne, symfoniczne, dęte i t. d. 4) organizacje o charakterze filantropijnym, jak: kasy zapomogowe, wycieczkowe, biura pośrednictwa pracy, sekcje dożywiania, wypożyczalnie książek, koła Czerwonego Krzyża, drużyny pożarnicze i t. d. 5) organizacje wychowania fizycznego młodzieży, jak koła, kluby sportowe i hufce przysposobienia wojskowego męskie i żeńskie, 6) organizacje o charakterze gospodarczym, jak: spółdzielnie, sklepiki uczniowskie, introligatornie, fryzjerne i t. d.

Wobec różnorodności potrzeb życia i zainteresowań młodzieży, czego dowodem jest wyżej wymieniony spis organizacji uczniowskich, zachodzi pytanie, jakie przyjęto formy konsolidacji i połączenia poszczególnych jednostek or-

ganizacyjnych w pewną całość, zbudowaną dostatecznie jasno dla mało wyrobionych pod względem pojęć społecznych umysłów młodzieży, a zarazem uwzględniającą w wystarczającym stopniu jej potrzeby, dążenia i zainteresowania. Ze sprawozdań organizacyj uczniowskich widać, że istnieją w życiu samorządowym młodzieży polskiej cztery zasadnicze typy (struktura) ujęcia całokształtu życia młodzieży.

Typ I-szy cechuje fakt, że wszyscy uczniowie danego zakładu są członkami samorządu uczniowskiego, który nosi różne nazwy, jak „Bratnia Pomoc“, „Pomoc Koleżeńska“ i łączy w sobie szereg mniejszych jednostek organizacyjnych, które w zależności od swego charakteru łączą się w wydziały, jak: wydział samorządowy, gospodarczy, oświatowy, artystyczny, kultury fizycznej i moralnej, opieki społecznej i t. d. Typ II jest zorganizowany na wzór samorządu powiatowego lub ustroju gminy wiejskiej. Ugrupowanie jednostek organizacyjnych istnieje tu na zasadach podziału na 3 władze: a) ustawodawczą w postaci sejmiku ustawodawczego, b) wykonawczą w postaci starostwa z wydziałami: gospodarczym, administracyjnym, kulturalno-oświatowym, skarbowym, c) sądowniczą z najwyższą instancją, sądem najwyższym, oraz niższą, sądem gminnym. Samorząd posiada konstytucję — gminy statuty własne. Typ III-ci organizacyj uczniowskich (najczęściej spotykany) charakteryzuje istnienie organizacji naczelnej, do której należą wszyscy członkowie zakładu, a która skupia jednostki organizacyjne niższego rzędu, ale odmiennie od organizacji I i II typu; jednostki te nie łączą się w wydziały, lecz każda z nich istnieje oddzielnie. Typ IV charakteryzuje istnienie jednej, wspólnej organizacji, łączącej wszystkich uczniów, ale obok niej istnieją odrębne jednostki organizacyjne, albo do niej niewłączone, albo od niej zupełnie niezależne.

Te i inne formy organizacyj uczniowskich wykazują różnicę w ugrupowaniu jednostek organ., w ich mniejszej lub większej autonomji w stosunku do organizacji głównej, ale ich podstawowa praca jest jedna i ta sama, bo celem ich jest uzyskanie różnemi drogami wykształcenia i wyrobienia społecznego młodzieży. Różnorodność typów i form wykazuje tylko bogactwo kierunków działalności, wyteżoną i samodzielną pracę młodzieży w celu wyszukiwania metod pracy społecznej, najlepiej odpowiadających warunkom zakładu, potrzebom życia. I to jest właśnie może najważniejsza zdobycz samorządu uczniowskiego, najważniejsze jego znaczenie wychowawcze, bo przez to właśnie młodzież uczy się wyodrębniać mniej i więcej istotne zasady pracy społecznej, dochodzi często żmudną ale samodzielną drogą do sprecyzowania sobie zagadnienia, jaka forma organizacyjna najlepiej odpowiadałaby założeniu swojej treści; wśród wahań, błędów, pomyłek uczy się

uzgadniać doskonałość formy z doskonałością idei, jaką ona wyraża. Dla młodzieży naszego społeczeństwa, którego normalne życie organizacyjne było przez szereg lat zatamowane okresem niewoli i płynęło w nienaturalnych, konspiracyjnych, tajnych kryjówkach, jest to próba sił, nieodzowna dla przekształcenia nas w organizm społeczny zdrowy i normalny. Czy należałoby więc organizować samorząd w zakładach przez dawanie gotowych statutów i regulaminów, „recept“, opracowanych przez inne zakłady, choćby one z pozoru były najlepsze i najwłaściwsze? Odpowiedź musi wypaść negatywnie. Najbardziej celową drogą byłoby uświadomienie młodzieży co do ogólnych zasad i form życia samorządowego i danie jej materiału do samodzielnego opracowania projektu statutów i regulaminów. Podręcznikiem praktycznym w tym zakresie mogłaby być praca Fr. Dąbrowskiego p. t.: „Spółdzielnie uczniowskie“, która zawiera szereg praktycznych uwag o zasadach kooperacji, a w rozdz. III uwzględnia schemat budowy statutów, z którym należy zapoznać młodzież i zachęcić do opracowania na jego zasadach własnego statutu. Schemat nauczy zastanawiać się nad nazwą i celem organizacji, prawami i obowiązkami członków, środkami finansowymi, organami kierowniczymi (walne zebranie, rada nadzorcza, zarząd) i ich kompetencjami, rachunkowością instytucji, zużytkowaniem funduszy, likwidacją i t. d. Nadto, jak słusznie autor tej książki mówi, opracowanie statutu jest nie tylko doskonałym ćwiczeniem umysłowym, ale i „językowym“ dla młodzieży, która ma przy tym sposobność do samokontroli w zakresie jasności, poprawności i zwięzłości określeń i wyrażeń. Samodzielne opracowanie przez młodzież statutu tylko na zasadzie schematu może nawet dawać dziwolągi, których się po uzyskaniu wyrobienia społecznego młodzież wstydzić będzie, ale niech to będą dziwolągi własne, twór ducha i umysłu młodzieży, pulsujący jej żywą krwią, obrazujący jej logikę i jej stosunek do zagadnień życia realnego a nie papierowy wytwór pracy „przy biurku“, narzucony młodzieży, przez starszych, którzy jednak powinni z materiałem się zapoznać, próby organizacji na terenie innych szkół śledzić i badać tak, aby w danym razie umieć dać radę i wskazówkę, nieznacznie rozpęd i energję młodzieży na właściwe tory skierować i do poprawy pędów zaprawiać. Równie ważną jest rzeczą pozostawienie młodzieży swobodnego terenu do wypowiedzania się na zebraniach i posiedzeniach.

Nie ulega wątpliwości, że początkowo w powodzi wielomówności szkolnych oratorów tonąć będzie wiele istotnych rzeczy, ale niech młodzież sama uczy się cenić czas, mierzyć jego wartość, eliminować małostkowość i gadaninę, formułować wnioski i przeprowadzać samokontrolę nad własną pracą przy opracowywaniu, a następnie dyskusowaniu nad pro-

tokułami z posiedzeń. Nie róbnmy tvlko z kółek samokształceniowych lekcji szkolnych, z protokółów wypracowań piśmiennych, z zebrań młodzieży egzaminów plenarnych, składanych przed czujnem okiem nauczycieli.

Żądanie tutaj od młodzieży nieskazitelności i doskonałej poprawności wprowadzi skostnienie i rutynę. Dajmy młodzieży uświadomienie co do zasad i form pracy społecznej **wogóle**, ale dążmy do tego, aby potężny nurt energii młodzieńczej znajdował swój swoisty, indywidualny, odrębny wszędzie wyraz i cechę, odpowiadającą realnym warunkom, w jakich powstaje.

Nad jednym tylko nauczycielstwo czuwać **musi** — oto nad wyrobieniem przez organizacje samorządowe w młodzieży świadomości, że organizacje te staną się suchą, martwą literą, zbyteczną „szkolną ozdobą“, jeżeli w ich głębi nie będzie spoczywała odpowiedzialność za podjęty dobrowolnie na siebie obowiązek udziału w pracy społecznej. Kto nie ma sił do wywiązania się z tego, niech się lepiej nie podejmuje — niech czeka i **pracuje nad sobą**. Stąd też zachęta bardziej wyrobionych jednostek do opracowywania i wygłaszania na posiedzeniach samorządowych referatów: „o etyce samorządowca“, o „pracy dnia codziennego“, „o wzajemnych obowiązkach kolegów — samorządowców“ — wydaje się rzeczą równie ważną, jak formalny tok obrad. Te zagadnienia winny być składową siłą światopoglądu młodzieży, wyrazem rozwijającego się sumienia, programem dalszego działania. Wszak my dobrze wiemy, jakie to „ideje“ górują w sercach poważnej liczby naszej młodzieży. „Tamten nie przeszedł, ale mnie się udało!“ — „Ona dostała dwójkę, bo głupia, ale ja jestem za sprytna, by sobie nie dać rady!“ i t. d. Przejawy to ludzkie, arcyłudzkie, powiemy. Tak, ale zechciejmy zdać sobie sprawę z tego, że te nurty myśli są własnością tychże miłych dziewcząt i sympatycznych chłopców, którzy w klasach młodszych idą... idą w ogień za ojczyznę ze Skrzetuskim, w starszych „płoną za miliony“ z Konradem, a w kl. VIII gotowi każdej chwili „poświęcić swe życie i szczęście dla dobra ogółu“ z Judymem Żeromskiego, czy Wokulskim Prusa. Wszystko to dzieje się na terenie... wypracowań piśmiennych. W warunkach naszych udział czynny młodzieży w życiu samorządowem winien być dla niej ogniową **próbą** nietylko sprawności organizacyjnej ale wytrzymałości i trwałości jej postawy etycznej, jej stosunku do otoczenia, a wynik pracy oceną wartości społecznej, jako człowieka i obywatela Rzeczypospolitej uczniowskiej. Na to należałoby w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę.

W swojej pracy p.t.: „Zasady moralne w wychowaniu“ pisze J. Dewey: „W pewnem mieście, jak mi opowiadano, istnieje szkoła pływania, gdzie młodzież uczy się pływać, nie idąc do wody, lecz ćwicząc się ciągle w różnych ruchach koniecznych przy pływaniu. Gdy jednego z młodzieńców, uczo-

nych w ten sposób zapytano, co zrobiliby, znalazłwszy się w wodzie, odpowiedział krótko: utonąłbym. Opowiadanie to jest podobno zgodne z prawdą; gdyby nie było takie, wydałoby się bajką, wymyśloną rozmyślnie, celem typowego przedstawienia stosunku szkoły do życia". Opisanych przez Dewey'a „szkół pływania" było u nas dużo i na nieznaczęście jest jeszcze wiele. Nie dziwmyż się więc, że w nas samych i w innych spotykamy cały szereg pierwiastków, znamionujących wychowanków takich szkół, jak: niedołęstwo i niezdarność życiową, marnotrawstwo sił i czasu, dyletantyzm w zagadnieniach społecznych, skłonność do frazesu i gestu. Cechy te, niezależnie od naszej woli a nawet wiedzy, wkrzeńiły się w charaktery nas, starszego pokolenia i słały się nałogiem, który jednak zginąć musi z naszym pokoleniem a nie wrastać w młodzież. Walka z ujemnymi nałogami, przeprowadzona na polu samorządów, daje doskonale rezultaty w organizowanej przez samą młodzież akcji przeciw używaniu alkoholu, paleniu papierosów, gorączce kinomanji, prądowi skłonności do czytania demoralizujących książeek i t. d.

Równocześnie organizowane są odczyty o charakterze pozytywnym i tak: „tygodnie książeeki", które wyrabiają chęć do czytania i zamiłowania do gromadzenia biblioteczek, „dnie spółdzielczości", wyrabiające odpowiednie zainteresowania, zmysł do pracy realnej, zwracające uwagę na znaczenie społeczne spółdzielni ucz., „wieczornice artystyczne", które rozwijają zmysł piękna, kształcą pod względem estetycznym, wyrabiają pod względem towarzyskim, zebrania poświęcone charakterystyce wybitnych działaczy i działaczek. Poczucie odpowiedzialności kształci się też przez sądy koleżeńskie, które coraz więcej z bezdusznego formalizmu, wypływającego z naśladownictwa starszych, przekształcają się w instytucje, reprezentujące poważne kryterjum etyczne dla reszty i wylaniają z siebie nie hasło potępienia i zgrozy, lecz hasło pomocy wzajemnej w tępieniu nałogów, miłości bratniej, zrozumienia, ale zarazem żądania pracy nad sobą. W spółdzielniach i szkolnych kasach młodzież uczy się liczenia i gospodarki cudzemi funduszami, rozumie odpowiedzialność, jaka za nienależytą administrację na niej ciąży, uczy się szanować grosz cudzy i własny i celowość jego użytkowania. Koła pracy społecznej coraz więcej zakresem swoim zaczynają wychodzić poza obręb zakładu, obejmują organizowanie przez młodzież czytelni i bibliotek w zaniedbanych kulturalnie ośrodkach życia robotniczego i włościańskiego, współdziałanie młodzieży w pracach humanitarnych starszego społeczeństwa—jej współpracę w ochronkach i przytułkach sierot i niezamożnej dziatwy.

Według obserwatorów życia samorządowego naszej młodzieży najlepiej wyrabia się ona na stanowiskach przewodniczą-

cych wydziałów, którzy wraz z przewodniczącym całej organizacji, kasjerem i sekretarzem tworzą zarząd, wybierany w niektórych zakładach nie przez walne zebranie, ale przez radę nadzorczą. Największe trudności napotyka młodzież na stanowisku przewodniczących samorządów (zwłaszcza przy jego silnem scentralizowaniu) pod względem organizacji pracy, poważne trudności również na stanowiskach kasjerów (ściągnięcie składek, rzetelność pod względem finansowym) i na te dwa stanowiska należałoby zwrócić baczną uwagę i otoczyć je przez nauczycielstwo czujną opieką ze strony delegowanego przez Radę Pedagogiczną nauczyciela — opiekuna samorządu. Celem ułatwienia pracy jemu i pomocy przy młodych samorządach przewodniczącym wydziałów, związania pracy uczniów z pracą grona nauczycielskiego powinni inni nauczyciele rozdzielić między siebie funkcje opiekunów wydziałów, zależnie od swoich uzdolnień i zamiłowań. W ten sposób wzajemne oddziaływanie będzie znacznie intensywniejsze i wydatniejsze w rezultatach.

Potężna i twórcza akcja usamodzielnienia i uspołecznienia naszej młodzieży wre w szeregu seminarjów, gimnazjów i w szkołach powszechnych, a o jej wynikach poważnych i problemach, przez nią wysuniętych, świadczy ostatnio wydana zbiorowa, interesująca a cenna praca p. t. „Samorząd szkolny w szkole powsz.“ Wszystko to jest niewątpliwym znakiem, że „szkoły pływania“, oderwane od życia rzeczywistego, bezbarwne, zimne i bezduszne stają się w Polsce coraz rzadsze. W blasku realnej pracy zbiorowej idzie w lepsze „jutro“ pokolenie Młodej Polski nietylko pod znakiem „matury i kariery“, ofiar i jęków nad własną niedolą, sentymentalnych szlaków i mglistych rojeń, ale pod znakiem umiłowania szerokich płaszczyzn czynu ludzkiego, wyrobienia i sprawności organizacyjnej — pokolenie zdolne do przekształcenia swojej i cudzej doli według kierunkowej woli, jaka w jego duszy się wyłoni — pokolenie, wolne od tragicznej klątwy, jaka wisiała nad szeregiem pokoleń polskich a zawarła się w wyznaniu Konrada z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, który woła, że jego, którego zawsze pytano, co myśli — co robić zamierza — co chce czynić — nareszcie zapytano, co czyni? — bo pokolenie Młodej Polski czynem żyje i żyć może!

Czyżbyśmy więc — my, którzy mamy w swoich dłoniach możliwość stworzenia pola do czynu tym, którzy po nas przyjdą, na chwilę nawet mogli się zaważyć przed wyteżeniem wszelkich wysiłków, aby w czynie i pracy zbiorowej serce i dusza młodego pokolenia przejawić się, zahartować i wzrosć w siły mogła?...

Dr. W. TATARZANKA.

Samorząd szkolny a spółdzielnie uczniowskie.

Znaczenie spółdzielni uczniowskiej. Nie podlega już dzisiaj dyskusji zasada, że szkoła musi mieć ścisły związek z życiem społeczeństwa, że niema do spełnienia ważniejszych zadań ponad przysposobienie młodzieży do twórczego udziału w życiu obywatelskim, w pracy zbiorowej społeczeństwa, przy niezadbywaniu oczywiście tego, co jednostce ma zapewnić samodzielność życiową.

W teorii wszyscy aprobują hasło: „Szkoły pracy i życia”, która — według określenia Devey'a — ma być „zrzeszeniem w miniaturze — społeczeństwem w zarodku”. Jednak w praktyce niewiele się u nas robi w tym kierunku. Dla realizacji „Szkoły pracy” nie wystarczą „robótki ręczne”, prowadzone zwłaszcza przy takich urządzeniach, na jakie stać nasze szkoły. Struganie zabawek, klejenie pudełeczek — to za mało! Jako przyzwyczajenie do pracy fizycznej, — owe robótki nie przedstawiają większego znaczenia dla dzieci z warstw ludowych; dla wszystkich dzieci są wprawdzie interesującą zabawką. Jako zaś metoda wychowania społecznego — „roboty ręczne” mogą mieć znaczenie, gdy wprowadzimy prace dzieci w „fermach szkolnych” (o jakich można marzyć tylko), gdy szkoły nasze będą zaopatrzone w takie zasoby materiałów i urządzeń dla tej pracy, że można będzie przy ich użyciu lepiej ilustrować dzieje gospodarczego rozwoju ludzkości, ułatwiać dzieciom wniknięcie w istotę współczesnych urządzeń technicznych przemysłu i handlu.

Muszę tu wtrącić jedną uwagę. Poruszam te sprawy nie jako pedagog, który wychodząc od szkoły, szuka związku z życiem społeczeństwa, lecz z pozycji świadka dokonywających się zmian w życiu społecznym pragnę oświetlić wysiłki szkoły, która chce zbliżyć się do realnego życia społeczeństwa. Przy ocenie więc nowoczesnych zasad pedagogicznych z tego stanowiska nie będą zbyt interesujące rewelacyjne metody teoretyków — pedagogów, lecz rezultaty, osiągnane n. p. przez amerykańskich działaczy społecznych, którzy w oparciu o instytucje rolnicze przeprowadzają w szkołach powszechnych Stanów Zjednoczonych Ameryki t. zw. „konkursy rolnicze”. Dzieci tych szkół, zorganizowane w „Kluby uprawy kukurudzy”, „hodowli kur” — i t. p. nie bawią się zmyślonemi robótkami, lecz hodują naprawdę nowe rasy kur, uprawiają nową odmianę kukurudzy, prowadzą doświadczenia z nawozami, wykonując te prace pod kierownictwem nauczycieli i facho-

wych instruktorów. Robią wszystko tak, jak powinni robić ich rodzice, tylko w małych rozmiarach. Właściwe „szkoły pracy i życia“ można spotkać i u nas w niektórych ludowych szkołach rolniczych, gdzie uczeń wszystko, co słyszy od nauczyciela, zaraz tego samego dnia przeprowadza w gospodarstwie szkolnym. By w ten sposób zbliżyć szkoły do życia, nie jedną i dwie — ot tak dla eksperymentu, lecz w całej rozciągłości — trzeba na to poważnych środków, odpowiednich wykonawców. Jest to więc ważne zagadnienie przyszłości.

W naszej szkole pokutuje stary duch pod innym jeszcze względem. Szkoła nasza tylko naucza, tylko tresuje, jest oparta tylko na autorytecie. Tak jest przynajmniej w większości wypadków. Inicjatywa, zespołowa twórczość dzieci nie może znaleźć wyrazu przy dzisiejszym ustroju życia szkolnego. Szkoła mówi o życiu społecznym, lecz do życia nie zaprawia. W najlepszym razie budzi myśl społeczną, lecz nie wyrabia instynktów społecznego czynu, nie rozwija też uczuć społecznych.

By tchnąć w życie szkolne ducha społecznego, niektórzy wychowawcy próbują organizować samorząd szkolny. Lecz tu znowu zbyt często brakuje żywej treści dla tworzonych form. Samorząd szkolny staje się rzeczą bezduszną, gdyż brak mu nieraz konkretnych, życiową wartość posiadających zadań. Dbanie o porządek wewnętrzny w szkole, sądy koleniskie — to nie wystarczy!

Jakżeż więc ożywić samorząd szkolny?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uświadomić, czym jest w swej istocie samorząd społeczny. Otóż samorząd, jako forma współżycia między ludźmi, nie ma nic wspólnego z policją, z sądami, lecz ma na celu ułatwianie zarządu życiem zbiorowym, którego rozwój zawisł w pierwszym rzędzie od doskonalenia form współpracy społecznej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Pomoc i ułatwianie postępu gospodarczego wysuwa się na pierwsze miejsce zadań samorządu społecznego. Jeżeli więc samorząd szkolny ma być szkołą życia, trzeba weń wcielić podobną treść.

Obserwując zaś główne procesy postępu społecznego, tak w dziedzinie gospodarczej, jak i kultury duchowej, stwierdzić musimy, iż odbywa się on zgodnie z naczelnym prawem nie tylko rozwoju ludzkości, lecz całej przyrody — zgodnie z zasadą współdziałania i pomocy wzajemnej, która najdoskonalszy — jak dotąd — swój wyraz znalazła w spółdzielczości. Najdoskonalszy dlatego, że spółdzielczość stała się po pierwsze — najlepszą formą podziału dóbr, który dzisiaj jest głównym źródłem niedostatków i wyzysku, a po drugie — głównym czynnikiem postępu w dziedzinie organizacji pracy,

szczególnie w rolnictwie. Dzięki pierwszemu kierunkowi spółdzielczość, usuwając źródła niesprawiedliwości, skupia pod swym sztandarem najliczniejsze w społeczeństwie każdem rzesze spożywców i daje im skuteczną broń przeciw wyzyskowi, dzięki drugiemu sprawia, iż w dziedzinie produkcji praca może brać przewagę nad kapitałem, w czym znowu większość społeczeństwa jest zainteresowana. A ponadto spółdzielczość, postępując od organizacji spożycia ku społecznej organizacji wytwórczości, coraz więcej staje się żywotną—jako idea kierunkowa ku nowemu porządkowi społecznemu.

Tak więc i zdobycze na dzień dzisiejszy i rozwidniające zorze słonecznego jutra, jakie towarzyszą pracy spółdzielczej, skupiają potężną armję spółdzielców, dając im moc i wiarę w przyszłość.

Stąd młodzież szkolna, wrażliwa zawsze na ożywcze idee współczesności, z pewnością nie gdzieindziej tylko w spółdzielczości powinna szukać realizacji Mickiewiczowskiej dewizy: „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“.

Organizując życie zbiorowe młodzieży szkolnej na zasadach spółdzielczych, realizujemy współczesne zasady wychowawcze, samorządowi szkolnemu dajemy realny grunt oparcia.

Jedno tylko zastrzeżenie! Trzeba pamiętać, że spółdzielnia w szkole — to nie sam sklepik uczniowski, jak w społeczeństwie spółdzielnia—to również nie kramik.

„Utożsamianie ruchu spółdzielczego z ruchem, dążącym do wytworzenia sklepikarstwa polskiego, musiałoby sprowadzić śmierć naszej kooperacji. Jest to dla mnie jasne, jak słońce“—powiedział kiedyś główny pionier spółdzielczości w Polsce, Romuald Mielczarski. To warto zapamiętać!

Spółdzielnia uczniowska nie jest wyłącznie sklepikiem, chociaż doraźnych korzyści i tego lekceważyć nie można, ponieważ właśnie ona może najsprawniej organizować inne działy pracy zbiorowej młodzieży, które z mniejszym powodzeniem staramy się załatwić przez sam samorząd szkolny. Spółdzielnia organizuje wszelkie prace zbiorowe najsprawniej dlatego, że opiera je na zasadach gospodarczych. A zakres działalności może tu być bardzo szeroki. Choćby tylko wymienić najważniejsze działy: spółdzielnia zaopatruje członków w najważniejsze artykuły użytku codziennego (głównie materiały piśmienne), organizuje wypożyczalnię podręczników, zakłada warsztaty robót ręcznych (najczęściej introligatornie), urządza czytelnię czy także bibliotekę, realizuje ideały humanitarne przez organizowanie pomocy w nauce, niesienie pomocy materialnej najuboższym i t. d.

Zapewne—wymienione działy pracy można także w inny sposób zorganizować. Jednakże oparcie ich na zasadach gospodarczych i spółdzielczych: opłacalności danego przedsiębiorstwa, na ścisłym rachunku, społecznej kontroli, zbiorowym zarządzie—zapewnia poczynaniom trwale warunki powodzenia.

Po drugie spółdzielnia uczniowska — to nie tylko przedsiębiorstwo o charakterze gospodarczym. Spółdzielnia jest najlepszą szkołą życia społecznego. Wychowuje w duchu idei współdziałania i pomocy wzajemnej, gdyż codzienna praktyka pracy spółdzielczej wymaga współpracy członków, uczy również tego, czego nam wszystkim w życiu praktycznym najbardziej brak, t. j. punktualności, solidności w wykonywaniu najmniejszych drobiazgów, ujmowania spraw życia codziennego w formę ścisłych obliczeń.

W ten sposób zorganizowany samorząd szkolny, właściwie spółdzielnia uczniowska — jako samorząd, staje się rzeczą żywą, wszechogarniającą potrzeby młodzieży, szkołą czynu, gdyż z dnia na dzień sprawy spółdzielcze trzeba odrobić, a nie można zbyć dylektyką.

Spółdzielnia uczniowska uruchamia najpierw działy opłacalne i przynoszące dochód, więc sklep, roboty ręczne, kasę oszczędności; następnie zaoszczędzone nadwyżki przeznaczają na organizowanie działów oświatowo-kulturalnych, w ten sposób stwarzają podstawy samowystarczalności gospodarczej, która jest niezbędnym warunkiem samorządu.

Akcja przygotowawcza i spółdzielczo-oświatowa.

Jeżeli spółdzielnia uczniowska ma spełnić tak doniosłą rolę wychowawczą, to musi być ogniwem sprzęgniętem w cały łańcuch zabiegów wychowawczych. Niema być sklepikiem, zepchniętym gdzieś w załom korytarza, lecz żywą instytucją, w której ogniskować się będzie zbiorową twórczość młodzieży, — to powinny jej ustawicznie towarzyszyć nasze myśli i troski.

Nietylko na zebraniach specjalnych będzie o niej mowa, lecz i w czasie lekcyj nauczyciel znajdzie sposobność do podkreślenia znaczenia idei współdziałania i w życiu społeczeństw ludzkich, i w całym świecie istot organicznych. Przy nauce historii snadnie wykaże, że widne szlaki ludzkości, wiodące do dobrobytu, do szczęścia ludzkiego — to etapy pomocy wzajemnej i współdziałania między jednostkami, grupami społecznymi i narodami. Ponure zaś zgłiszczą, pustynie zniszczeń, chwile martwoty rozwoju — to skutki bezwzględego współzawodnictwa, za którem idzie zawsze nieubłagana walka, a za nią upadek.

I nauki przyrodnicze nie wykazują konieczności walki o byt, wzajemnego wyzerania się — jako prawa, kierującego rozwojem. Badania tylu uczonych dowodnie wykazały, że najlepiej rozwijają się te gatunki, które czy dla obrony, czy wyżywienia, czy też zabezpieczenia potomstwa zdobywają się na organizację pomocy wzajemnej. Tak pięknie opisał przykłady tej pomocy w przyrodzie uczoney rosyjski, P. Kropotkin, w dziele: „Pomoc wzajemna, jako czynnik rozwoju“, że książka owa znaleźć się powinna w rękę każdego wychowawcy.

To będzie stałe oddziaływanie w kierunku spółdzielczego wychowania młodzieży.

Wskazaniem również będzie urządzenie osobnych pogadanek, które będą miały na celu rozbudzenie w młodzieży woli czynu zbiorowego. Należy tylko unikać moralizatorskiego przekonywania; raczej brać z otoczenia pewne zdarzenia, obrazki z życia, jako przykłady na to, czym jest, jaką wartość posiada współdziałanie. Gdy z własnych przeżyć nic podobnego nie mamy, musimy się posłużyć odpowiednią literaturą, która jest dość bogata.

Już dla dzieci z pierwszych oddziałów szkoły powszechnej istnieją odpowiednie bajki, jak: 1) „Miś w miasteczku“ — B. Nowakowskiego, 2) „Złoty kopiec“ — K. Czyżowskiego, 4) „Gromada światem włada“ — J. Ostrowskiego. Polecenia godne są dwie powieści dla dzieci z zakresu spółdzielczości: 1) „Razem młodzi przyjaciele“ — E. Słońskiego, 2) „Bankructwo małego Dżeka“ — J. Korczaka. A następnie zbiorki nowel dla starszych dzieci: 1) „Gałąź czereśni“, — M. Dąbrowskiej, 2) „W służbie spółdzielczej“ — E. Zalewskiego, 3) „20 obrazków z życia spółdzielczego“ — J. Wolskiego. Wreszcie popularne opisy ruchu spółdzielczego w Polsce i zagranicą.*)

Zorganizowanie i prowadzenie spółdzielni uczniowskiej.

Praktyczną pracę spółdzielczą w szkole rozpoczynamy niemal zawsze od zorganizowania sklepiku uczniowskiego, lecz i tutaj należy tak stawiać sprawę, że sklepik będzie środkiem do osiągnięcia rzeczy większych.

Przy organizowaniu sklepiku należy unikać tak często popełnianego błędu, że nauczyciel nie czeka, aż zbierze od członków udziały, lecz wkłada czy to własne czy pożyczone pieniądze i zaczyna pracę. Raczej odłożyć sprawę, lecz udziały, przynajmniej częściowo, trzeba koniecznie zebrać. W razie

*) Wymienione książki należy sprowadzać ze Związku Spółdzielni Spółzyców Rz. P. w Warszawie, ul. Grażyny 13.

potrzeby przekonać rodziców, pozyskać ich dla sprawy. Należy od początku przestrzegać zasad i zwyczajów spółdzielczych. Pamiętajmy, że pierwsi pionierzy spółdzielczości, tkacze rocdzelscy, przeszło rok składali udziały ze swych małych zarobków, zanim założyli sklep spółdzielczy.

Nie można tu w ramach jednego artykułu pomieścić wyczerpujących wskazówek o prowadzeniu spółdzielni uczniowskich. Zainteresowanych odsyłam do znakomitej książki: „Spółdzielnie uczniowskie” — Fr. Dąbrowskiego (wyd. Zw. Spół. Spożycwców w Warszawie).

Dlatego poprzestaną na omówieniu najczęściej spotykanych w spółdzielniach uczniowskich niedomagań.

Najpierw tedy zakrada się bardzo często ten niespółdzielczy zwyczaj, że sklepik prowadzi upatrzona przez nauczyciela jednostka, a właściwie sam nauczyciel robi rachunki, kieruje biegiem pracy, dzieci tylko stają się widzami.

Jeżeli tak ma być, to raczej spółdzielni nie zakładać!

W myśl statutu, jaki spółdzielnia przyjęła przy jej zakładaniu, do prowadzenia sklepiku i innych przedsięwzięć ma być powołany zarząd, złożony przynajmniej z 3 osób: kierownika-gospodarza, skarbnika i sekretarza-rachmistrza. Do pomocy zarządowi mogą być dodani współpracownicy, którzy prowadzą sprzedaż. Choćby najmniejsza spółdzielnia — jeśli chce być spółdzielnią, taki porządek musi zachować.

Pamiętajmy, że przez spółdzielnię w szkole wychowujemy. A przeto powinny być stale czynne również inne władze: rada nadzorcza — jako organ kontrolujący, walne zgromadzenie — jako najwyższa władza prawodawcza. Posiedzenia ich w terminie należy zwoływać. Może młodzi spółdzielcy nie będą mieli poważnych tematów do obrad, lecz chodzi o to, by od dziecka przyswajali sobie zasady spółdzielcze. To wejdzie im w krew, w przyszłości poprowadzą swe spółdzielnie lepiej, niż robią starsi dzisiaj. Jednakże przy odpowiednim kierownictwie nigdy nie braknie spraw ciekawych. Obrady nad przedłożonym od czasu do czasu sprawozdaniem, debaty, jak podzielić nadwyżki (zyski) spółdzielni, planowanie pracy na przyszłość i podobne sprawy — zaciekawiają zawsze młodzież. Co więcej, stwierdzono, że walne zgromadzenia spółdzielni szkolnych — dzięki temu, że załatwia się na nich zagadnienia ścisłe, sprawy wynikające z realnego życia, mają ogromne znaczenie, kształcąc młodzież w kierunku pozytywnego ujmowania zagadnień, czego nigdy nie spełnią w tym stopniu inne zebrania n.p. kółek samokształcenia, kulturalnych i t. p.

Dotknęliśmy tylko strony organizacyjnej życia spółdzielczego, nie można bowiem tutaj wyczerpująco omówić tych

spraw. Piszę do tych, którzy będą organizatorami spółdzielni, lub też już są ich opiekunami, mam więc pewność, że każdy z organizatorów przetrawi na wstępie sprawę właściwego statutu, a później będzie dbał o jego wykonanie.

Dodam tylko jedną jeszcze uwagę z praktyki: w spółdzielni będzie porządek, spółdzielnia będzie odpowiednio wychowywała — jeżeli zaprowadzimy w niej dokładną rachunkowość. (Wzory rachunkowości zawiera cytowana już książka, „Spółdzielnie uczniowskie“). A więc znowu przykazanie niejako dla spółdzielni szkolnych: zakładać spółdzielnię w szkole tylko wtedy — kiedy nauczyciel jest gotów nauczyć tej rachunkowości powołanych do zarządu członków. A rzecz to nietrudna — przejrzeć tylko samemu dokładnie wzory załączone do wspomnianej powyżej książki o spółdzielniach uczniowskich.

Tylko przy wprowadzeniu ustroju spółdzielczego i dokładnej rachunkowości — spółdzielnia spełni w szkole swe zadania. Inaczej więcej szkody wyrządzamy niż pożytku!

Spółdzielnia uczniowska a szkolna kasa oszczędności.

Częstokroć obok spółdzielni uczniowskiej w tej samej szkole organizuje się osobno szkolną kasę oszczędności, celem przyzwyczajania dzieci do oszczędzania, oraz przysposobienia ich do prowadzenia w przyszłości podobnych instytucyj oszczędnościowo-pożyczkowych. Organizowane kasy szkolne oparte są o zasady spółdzielcze, wprowadzone do spółdzielczości rolniczej przez Raiffeisena, a przyjęte u nas w Kasach Stefczyka.

Przystępując do zakładania szkolnej kasy oszczędności, organizatorzy powinni zdecydować sprawę zasadniczą, czy kasę taką organizować oddzielnie, czy też związać ją ze spółdzielnią uczniowską, która nosi wybitne cechy, spotykane powszechnie w spółdzielniach spożywców.

Spółdzielczość spożywców, chociaż ogarnia już dzisiaj wszystkie warstwy społeczne, jest tworem klasy robotniczej i szczególnie świetnie rozwinęła się w ośrodkach fabrycznej pracy najemnej oraz w grupach ludności mieszczańskiej. Spółdzielnie spożywców nie ograniczają swej działalności do społecznego organizowania wymiany, lecz obejmują stopniowo wytwórczość, w wielu krajach prowadzą ubezpieczenia społeczne, z czem łączą organizację wkładek oszczędnościowych swych członków. W ten sposób zaoszczędzone kapitały służą na powiększenie własnych przedsiębiorstw spółdzielczych oraz zabezpieczenie od nieszczęść zorganizowanych spółdzielców.

Podobne zadania do spełnienia mogą mieć częściowo i spółdzielnie pożyczkowo-oszczędnościowe w dziedzinie spółdzielczości rolniczej. Lecz obok tego zagadnienie kredytu i oszczędzania dla ludności rolniczej ma także inny charakter. Rolnik, składający oszczędności do kasy spółdzielczej, nie odkłada pieniędzy, jak robotnik, w pierwszym rzędzie na zabezpieczenie się w nieszczęśliwym wypadku, na starość, na czas gorszych zarobków, czy ratowania się podczas strajków. Z oszczędności ludności rolniczej rosną przedewszystkiem kapitały, które później posłużą do udoskonalenia prywatnych warsztatów pracy. Zagadnienie dogodnego kredytu na cele produkcyjne wysuwa się jako ważniejsze w rolniczych spółdzielniach pieniężnych niż sprawa oszczędności. Dlatego wymagają one oddzielnej organizacji oraz zespolenia ich w silnej centrali obiegu pieniężnego, zorganizowanej na wzór potężnych banków.

Co więcej—praktyka spółdzielczości rolniczej wykazała, że spółdzielnie pieniężne nie mogą być działem innego typu spółdzielni rolniczych, lecz są podstawą i warunkiem ich dalszego rozwoju. Czem w spółdzielczości spożywców jest zazwyczaj sklep, jako pierwszy etap zbiorowej pracy — tem w spółdzielczości rolniczej jest kasa oszczędnościowo-pożyczkowa.

Stąd można wysnuć wniosek praktyczny: w środowiskach miejskich, gdzie dzieci wywodzą się głównie z grup robotniczych i mieszczańskich, należy w szkole organizować kasę oszczędności jako dział ogólnej spółdzielni uczniowskiej. Wtedy i cel oszczędzania będzie szlachetniejszy, gdyż łatwo wykazać, jak te drobne oszczędności służą społeczności całej szkoły. Natomiast w środowiskach rolniczych może być wskazaniem zakładanie oddzielnych kas oszczędności. Wszakże mamy do spełnienia głównie zadania wychowawcze, mamy przysposobić dzieci do udziału w realnem życiu społeczeństwa. Trzeba więc brać pod uwagę naturalne warunki życia wiejskiego, gdzie spółdzielnie pieniężne są organizowane zawsze jako samodzielne instytucje. Lecz wtedy należy silnie podkreślać, że członkowie oszczędza nie dla samolubnych pobudek, nie na łakocie i przyjemności — jak u dzieci — lecz na większe pożytki własne oraz dla dobra społecznego.

Kto przystępuje do organizowania oddzielnej szkolnej kasy oszczędności, winien ją koniecznie oprzeć na zasadach, wyluszczonych w broszurze P. Załuskiego — „Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności“. (Wydawn. Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Warszawa ul. Warecka 11 a.

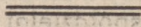
Rola nauczyciela w spółdzielniach uczniowskich.

Statuty i regulaminy spółdzielni uczniowskich przewidują zawsze stanowisko nauczyciela—opiekuna i oddają mu ważki

głos w sprawach administracji spółdzielnią oraz uzgadniania tej pracy z planem wychowawczym szkoły. Lecz ze swej strony nauczyciel—opiekun winien pamiętać, że spółdzielnia za cel wytknęła sobie budzenie samodzielności u młodzieży, usprawnianie jej do twórczej pracy, opartej na samorządzie. Nie można więc paraliżować choćby jaskrawych przejawów tej samodzielności i samorządności, gdy zmierzają w kierunku dobrym, a strzec należy tylko członków spółdzielni od popełniania błędów. Już sama istota wewnętrznej organizacji spółdzielczej wymaga, by nauczyciel—opiekun nie załatwiał sam spraw bieżących, ani też nie narzucał planów na przyszłość, lecz by instruował i żądał załatwienia spraw przez samych członków, a przy planowaniu pracy niczego nie narzucał z góry, lecz podsuwał swe myśli na walnem zgromadzeniu w postaci rad i wniosków.

Ogólnie—chronić troskliwie, gdy błędzą, życzliwie doradzać, gdy przystępują członkowie do samodzielnych czynów — oto zadanie nauczyciela—opiekuna spółdzielni.

J. D E C .



Spis treści.

1. Instrukcja w sprawie organizowania i prowadzenia kursów dla dorosłych w r. 1928/29.

Wykaz podręczników, pomocy naukowych i literatury społecznej

Wykaz książek społeczno-oświatowych z M. W. R. i O. P.

2. Sprawozdanie z działalności Kuratorjum w zakresie oświaty pozaszkolnej w r. 1927/28.

3. Organizacja oświaty pozaszkolnej na Wołyniu.

4. Współczesne ideały działacza oświatowego na wsi.

5. Wychowanie społeczne.

Kursy wychowania społecznego dla młodzieży.

6. Formy i drogi organizowania samorządów uczniowskich.

7. Samorząd szkolny a spółdzielnie uczniowskie.



